Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 323. — ROK XL.

CZWARTEK 30 LISTOPADA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie konserwuje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Zagłębie Saary i „dozbrojenie".

Dwa główne tematy rozmów międzynarodowych to Zagłębie Saary i „dozbrojenie" Niemiec. Rozmowy potoczą się zapewne żwawiej, jeśli rząd Chautempsa nie zostanie odrazu obalony przez parlament. Przesilenia we Francji muszą wpływać hamująco na tok rokowań. Nie jest to wprawdzie żadne nieszczęście, bo w tych rozmowach tylko Niemcy mają coś do zyskania, lecz mimo to byłoby lepiej, gdyby się wyjaśniło, kto może przemawiać w imieniu Francji. Co do Niemiec, to pod tym względem niema — zwłaszcza po „plebiscycie" z dnia 12 listopada żadnych wątpliwości. Hitler może przemawiać w imieniu całego narodu niemieckiego. Robi to często, nieraz w tej formie, że zwraca się wprost do opinji, do społeczeństwa francuskiego, a nie do oficjalnych jej przedstawicieli. Pertinax podkreśla w „Echo de Paris", że w ciągu 10 miesięcy swych rządów Hitler dopiero dwa razy rozmawiał z ambasadorem francuskim, p. Francois Poncetem. Za to zwracał się wprost do Francuzów za pośrednictwem radja i prasy. Propaganda, zauważa Pertinax, zastąpiła dyplomację. Publicysta francuski wyraża życzenie, by przynajmniej w zakresie stosunków francusko-niemieckich Hitler powrócił na normalną drogę.

Cóż przyniosło ostatnie z tych tak rzadkich spotkań dyktatora Niemiec z ambasadorem Francji? Wedle dość wiarygodnych pogłosek, Hitler miał żądać od Francji zrzeczenia się plebiscytu i wszelkich praw do Zagłębia Saary. Traktat Wersalski postanawia, że plebiscyt ma się odbyć w 15 lat po ratyfikacji pokoju, a więc w r. 1935. Niemcy są pewne zwycięstwa. Istotnie, gdyby ludność Zagłębia Saary miała do wyboru tylko przyłączenie do Francji i przyłączenie do Niemiec, z pewnością wybrałaby to drugie. Jest bardzo prawdopodobnem, że wolałaby powrót do Niemiec niż przedłużenie dotychczasowych rządów komisji mieszanej pod kontrolą Ligi Narodów, choć te rządy zabezpieczyły ludności względny dobrobyt a przedewszystkiem wolność, której w Niemczech niema. W każdym razie Niemcy wolą, żeby plebiscytu wogóle nie było. Hitlerowi chodzi zresztą o uzyskanie jakiegoś sukcesu na terenie międzynarodowym. Stresemann umiał wytargować przedterminową ewakuację Nadrenji, Hitler byłby szczęśliwy, gdyby wytargował zwrot Zagłębia Saary.

We Francji zdania są podzielone. Jedni uważają walkę o Zagłębie Saary za beznadziejną, inni twierdzą, że nic można rezygnować z pewnych przywilejów gospodarczych, które Francji przysługują i które możnaby obronić. „Rempart" narzeka, że przez kilkanaście lat nie prowadziła Francja żadnej propagandy dla pozyskania sobie ludności, która była przeciwną hitleryzmowi. Dziś jest może już zapóźno.

Co do rozbrojenia, a raczej „dozbrojenia" Niemiec, to Hitler obstaje przy propozycjach, które w dniu 6 października przedstawili w Paryżu i Londynie ambasadorowie niemieccy. Ówczesny premjer francuski Daladier odrzucił te żądania. Anglja zajęła stanowisko niewyraźne, które zachęca Niemcy do ponawiania żądań. Jaki będzie wynik obecnych rokowań, trudno przewidzieć. Ale ponieważ Niemcy „dozbrajają się" od dłuższego czasu, więc właściwie drugorzędnem jest, czy robią to za zgodą Anglji i Francji, czy nie. Możliwe, że oba mocarstwa nie przyjmą żądań niemieckich, ale na energiczne wystąpienie przeciw łamaniu przepisów militarnych Traktatu Wersalskiego z pewnością nie zdobędą się. A wszak to jest rozstrzygające.

Najprawdopodobniej sprawa „dozbrojenia" stanie się znowu przedmiotem przewlekłych rokowań. Doczekamy się z pewnością drugiej rocznicy rozpoczęcia „prac" konferencji rozbrojeniowej. Za dwa miesiące, 2 lutego 1934 r. rozpocznie się trzeci rok trwania konferencji rozbrojeniowej. Kto zaręczy, że nie doczekamy się czwartej i piątej rocznicy? Delegatom zebranym w Genewie źle się nie dzieje. Liga Narodów wydała już na konferencję rozbrojeniową 1,024.506 franków szwajcarskich. Do tej sumy należy dołączyć poważne kwoty wydane przez poszczególne rządy we własnym zakresie. P. Henderson, przewodniczący konferencji, otrzymał 73 tysiące 271 franków szwajcarskich. On i inni kierownicy „pracy" rozbrojeniowej działają z przekonania, lecz — jak widzimy — materjalnie nie stracą, jeśli do 920 bezpłodnych posiedzeń dodą się drugie tyle, jeśli się zapisze nowe góry papieru, choć już widocznem jest dla wszystkich, że piękna i słuszna idea rozbrojenia skierowana została na błędne drogi. S. S.

Poseł austrjacki u min. Neuratha.

Wiedeń, (PAT.) Urzędowa agencja austrjacka donosi z Berlina:

Poseł austrjacki zjawił się wczoraj z polecenia swego rządu u ministra spraw zagranicznych Neuratha, któremu niezależnie od wyniku dochodzeń w sprawie zajścia w Eggenalte 23 listopada i niezależnie od kwestji winy, wyraził pod adresem rządu Rzeszy Niemieckiej szczere ubolewanie rządu austrjackiego z powodu zastrzelenia członka Reichswehry niemieckiej przez organa austrjackie, pełniące służbę bezpieczeństwa. Minister Neurath przyjął oświadczenie to z podziękowaniem do wiadomości.

—oo—

Zwłoki por. Mączki w Warszawie.

Warszawa, 29. 11. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 9.26 przybył na dworzec wschodni wagon ze zwłokami śp. por. Józefa Mączki. Na dworcu wschodnim oczekiwała rodzina śp. por. Mączki, komendant garnizonu płk. Szajewski, delegacje kół pułków legjonowych itd.

Honory wojskowe prochom śp. por. Mączki oddała przybyła na dworzec kompanja 36 pp. ze sztandarem i orkiestrą. Imieniem komitetu sprowadzenia zwłok przemawiał ppłk. Mniszek, oddając hołd pamięci zmarłego. Trumnę ze zwłokami śp. por. Mączki przewieziono do kościoła garnizonowego, gdzie spoczywać będzie do dnia jutrzejszego. Jutro o godzinie 10 rano po nabożeństwie żałobnem odbędzie się uroczysty pogrzeb. Zwłoki por. Mączki spoczną na cmentarzu wojskowym obok śp. płk. Szula, mjra Gniadego i kpt. Brandysa.

—oo—

WILKI NA POKUCIU.

Lwów, 29. 11. (Telef. wł.). W ciągu kilku ostatnich dni odbyła się wielka obława na wilki na terenie Podkarpacia, głównie w powiecie kołomyjskim. Ponieważ w roku bieżącym śnieg w wysokich górach spadł już we wrześniu, skutkiem czego Huculi spędzili bydło w doliny, wilki zbliżyły się do osiedli ludzkich i wyrządzały wielkie szkody, zwłaszcza w okolicy Delatyna.

Ulgi w sprawie zaległości podatkowych.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.) W najbliższych dniach ogłoszone będzie rozporządzenie ministra skarbu i min. spr. wewn. **o ulgach w sprawie zaległości podatkowych.** Rozporządzenie ureguluje sposób spłaty powstałych przed 1 października 1931 r. zaległości w podatku gruntowym od nieruchomości, przemysłowym, dochodowym, majątkowym oraz od spadków i darowizn. Rozporządzeniem są objęte także dodatki komunalne oraz samoistne daniny samorządowe, a mianowicie podatek wyrównawczy dla gmin wiejskich, podatek inwestycyjny, opłaty specjalne i opłaty drogowe.

Za zaległości podatkowe **rolników** uważa się nieuiszczone w terminie ustawowym należytości podatkowe, dla których za podstawę wymiaru służyły przychód lub dochód z nieruchomości gruntowych lub wartość majątkowa tych nieruchomości. Za zaległości podatkowe właścicieli nieruchomości budowlanych uważa się nieuiszczone w terminie należności podatkowe, dla których za podstawę wymiaru służył dochód lub przychód z nieruchomości budynkowych lub też wartość majątkowa tych nieruchomości.

Za zaległości podatkowe właścicieli **przedsiębiorstw przemysłowych,** handlowych i innych na zysk obliczonych, uważa się nieuiszczone w terminie należności podatkowe, dla których za podstawę wymiaru służył przychód lub dochód z tych przedsiębiorstw, przychód lub dochód z objektów, mających służyć do prowadzenia tych przedsiębiorstw lub też wartość majątkowa tych objektów.

Spłatę określonych zaległości podatkowych, przypadających do rolników i właścicieli nieruchomości, które będą zabezpieczone hipotecznie na ich majątku, rozkłada się z urzędu na 28 równych rat półrocznych od 1 stycznia 1935 r. Odsetki za odroczenie pobierane są w wysokości 4 i pół w stosunku rocznym, licząc od 1 października 1933. Kary za zwłokę oraz odsetki za odroczenie za okres od dnia ich powstania do 30 września 1933 r. włącznie zostają umorzone.

Skazanie 10 ludowców w N. Sączu.

Sąd Okr. w Nowym Sączu rozpatrywał w dniach 27 i 28 listopada na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej sprawę Józefa Kaluży i 25 towarzyszy, oskarżonych o urządzanie i branie udziału w dn. 25-go i 26-go września b. r. w zgromadzeniach, mających, według oskarżenia, na celu **„zmuszanie przemocą i groźbami osób, jadących na targi, do zaniechania tego",** a także o urządzenie zgromadzenia, mającego na celu uwolnienie osób aresztowanych na zebraniu u Józefa Węglarza. W toku dwudniowego postępowania dowodowego zostało ustalne, że istotnie w krytycznym czasie uwijały się po okolicznych drogach liczne grupy młodych górali, zasmarowanych sadzą dla utrudnienia rozpoznania, **którzy wstrzymywali jadących na targ, zmuszając niejednokrotnie oporniejszych przez wywracanie wozów i niszczenie towarów do zaniechania dalszej jazdy.**

Z przesłuchania podkomisarza A. Szechińskiego pow. komendanta P. P. w Limanowej i innych funkcjonarjuszy policji okazało się, że w krytycznych dniach bojaźliwsi mieszkańcy Mszany Dolnej uderzyli na trwogę, że okoliczne wsie gotują się do zbrojnego napadu na Mszanę. Te plotki i alarmy spowodowały to, że władze bezpieczeństwa w Krakowie wysłały do Mszany **silne oddziały policji, które w nocy urządziły obławy po wsiach.** Jedna z tych ekspedycyj przytrzymała w domu młynarza Węglarza kilku parobczaków, oczekujących tam na mąkę, z których niektórzy w obawie przed aresztowaniem zbiegli, zostawiając czapki, dotychczas przechowywane w miejscowym posterunku.

W ostatecznym wyniku przewodu sądowego **trybunał skazał Józefa Kalużę, prezesa miejscowego koła Stron. Ludowego na rok więzienia, A. Węglarza, J. Karpierza i St. Marszalika na kary po osiem miesięcy więzienia, Wład. Węglarza I, Wład. Węglarza II, J. Pajdzika, J. Świerka i J. Szmida na karę więzienia po 4 miesiące, J. Farganusa na trzy miesiące aresztu.** Jedenastu oskarżonych sąd uniewinnił.

Co do pięciu oskarżonych postępowanie wyłączono celem uzupełnienia przewodu sądowego. Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. o. dr. K. **Doellinger,** oskarżał wiceprokurator s. o. dr. St. Szewczyk, bronili oskarżonych adwokaci St. Panaś z Mszany Dolnej i dr A. **Pozowski** z Krakowa.

—oo—

SPRAWA EKSMISJI BRATNIEJ POMOCY UNIW. WARSZ.

Warszawa 29. 11. (Telef. wł.). Sprawa eksmisji Bratniej Pomocy stała się ośrodkiem zainteresowania młodzieży. Po memorjale Bratniej Pomocy, po uchwałach Związku Kół Naukowych, zabrał głos szereg organizacyj akademickich, które zwróciły się do władz uniwersyteckich z apelem o niedopuszczenie do eksmisji Bratniej Pomocy z terenu uniwersyteckiego. Między władzami uniwersyteckiemi a Ministerstwem Oświaty toczą się w tej sprawie narady. Na Uniw. Warsz. trwają w dalszym ciągu zapisy przy zachowaniu całkowitego spokoju. **Sprawa 47 nazwisk studentów,** którzy mają być nieuwzględnieni **przy zapisach,** w dalszym ciągu pilnie zajmuje młodzież. Mówią, że na liście są nietylko nazwiska komunistów, karanych za akcję antypaństwową, ale także **nazwiska narodowców, którzy ściągnęli na siebie kary w różnych drobnych sprawach.**

Warszawa 29. 11. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyła się konferencja rektora Uniw. Warsz. z profesorami-kuratorami poszczególnych stowarzyszeń studenckich w sprawie Bratniej Pomocy.

—oo—

Warszawa 29. 11. (Telef. wł.). Rząd polski ogłosił oficjalne oświadczenie w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych konwencji, dotyczącej określenia napastnika między Polską—Sowietami—Rumunją.

O czem piszą inni?..

Tylko między dwoma.

„ABC" w podobny sposób, jak my, ocenia rezultaty wyborów w Zachodniej Polsce:

Wyniki wyborów do Rad Miejskich w Wielkopolsce i na Pomorzu wykazały raz jeszcze, że walka polityczna w Polsce toczy się właściwie tylko między dwoma obozami politycznymi: między obozem narodowym i sanacją.

Wszystkie inne ugrupowania polityczne zeszły do roli raczej przedmiotów działania politycznego. Nie są, w chwili obecnej, zdolne do prowadzenia samodzielnej polityki na większą skalę.

Socjaliści polscy dzielą smutny los swych bratnich organizacyj na całym świecie. Stronnictwo z tragicznie rozszczepioną duszą i o dwu w przeciwne strony zwróconych obliczach: jednem parlamentarno-demokratycznem i drugiem marksowsko-rewolucyjnem. Pozbawione dopływu świeżych sił, garnących się pod sztandary bądź nacjonalizmu, bądź komunizmu, traci z każdym dniem na wpływach i liczbie zwolenników. Zamiera.

Nie mniej krytycznie zapatruje się cytowane pismo na stronnictwa centrowe, które, jak wiadomo, nie odegrały wybitniejszej roli w wyborach samorządowych w Zachodniej Polsce.

Z nieprawdopodobnych historyj.

Oto, co opisuje wołyński korespondent „Gazety Warszawskiej":

18 i 19 listopada b. r. miał się odbyć zjazd byłych żołnierzy i oficerów bataljonu szturmowego ś. p. Lisa-Kuli. Jako miejsce zjazdu wybrano m. Włodzimierz, który przed 15 laty został zajęty przez ten właśnie bataljon i wraz z jazdą majora Jaworskiego broniony. W programie zjazdu było postawienie krzyża na pamiątkę walk stoczonych przez bataljon szturmowy w Chobołtowie oraz wmurowanie tablicy na wieży ratuszowej we Włodzimierzu.

Na zjazd przybyło kilkudziesięciu uczestników przeważnie oficerów wyższych szarż. Wszyscy ci uczestnicy należeli do POW — formacyj wschodnich i brali udział w pracy niepodległościowej jeszcze przed wojną.

Jakież było ich zdziwienie, kiedy zapowiedziano im, że p. wojewoda nie pozwala na postawienie krzyża i wmurowanie tablicy, ze względu na ukraińców, których drażnić nie należy. Zdumienie uczestników osiągnęło punkt kulminacyjny, kiedy po obejrzeniu gmachu, w którym w 1918 r. byli skoszarowani, wychodząc, zobaczyli, że cały gmach jest otoczony policją, która miała zabezpieczyć b. żołnierzy bataljonu szturmowego od napadu ukraińców!

Jak się okazało, strach miał wielkie oczy, bo żadne niebezpieczeństwo uczestnikom zjazdu nie groziło. Nie mniej jednak dziwne stosunki muszą panować na Wołyniu, kiedy wojewoda zabrania stawiać pamiątkowego krzyża i wmurowywać tablicy. Nic więc dziwnego, że

uczestnicy zjazdu rozjechali się pod wrażeniem, że Wołyń objęty jest siecią intryg agitatorów, którzy mylnie informują władze o nastrojach ludności. Wyjeżdżano z Włodzimierza z przykrem wrażeniem, że jeszcze parę lat takiej gospodarki, a każdy obywatel polski będzie musiał brać wizę od atamana wołyńskiego na prawo wjazdu na teren wołyńskiej stanicy.

We własnym obozie.

Przewidywaliśmy, że p. Mackiewicz, redaktor „Słowa" wileńskiego, nie pozostanie dłużny „Kurjerowi Porannemu" za jego wystąpienie w związku z artykułem sowieckich „Izwiestji". Tak, się też stało. P. Mackiewicz nazywa wystąpienie „Kurjera Porannego" wendettą i tak tłomaczy jego genezę. Dnia 15 października „Kurjer Poranny" pisał:

Złudzeniem, właściwem rasie anglosaskiej było traktowanie Niemiec, jako normalnego kontrahenta, z którym można zawrzeć lojalny kompromis. Nie ustępstwa — już sama możliwość ustępstw wystarczała, by zostały postawione żądania, których spełnienie byłoby równoznaczne z kapitulacją świata przed Niemcami hitlerowskiemi. Sytuacja staje się wyraźna.

Kompromis jest niemożliwy. Kontrahent niema w sobie nic z psychologji dobrego kupca, z którym można, potargowawszy się, dojść do ładu.

„Słowo" wileńskie przytoczyło ten passus i dodało do niego swój komentarz, zwracający uwagę, że dnia 15 listopada, a więc w miesiąc później po ukazaniu się artykułu w „Kurjerze Porannym", nie żaden „anglosaski", lecz właśnie nasz własny, u

talentowany minister, skorzystał z szeregu ofert czynionych mu uprzednio i sam wystąpił z propozycją porozumienia się wobec tego kontrahenta, z którym „kompromis jest niemożliwy", który nie ma w sobie nic z psychologji dobrego kupca".

Tem zestawieniem uczuł się dotknięty „Kurjer Poranny" i na złośliwość „Słowa" odpowiedział — jak pisze p. Mackiewicz — wendettą. Polemikę swą kończy redaktor „Słowa" w ten sposób:

Moglibyśmy ze swej strony próbować przeczyważ kogo mianowicie i co reprezentuje „Kurjer Poranny". Wolimy jednak nasycić swą żądzę zemsty w inny sposób. Oto ograniczymy się do przedrukowania tego komentarza „Kurjera Porannego", aby także i nasi czytelnicy mogli podziwiać zarówno takt i dobre wychowanie, które z niego przebija, jak oryginalność, błyskotliwość, a przedewszystkiem, świeżość dowcipu i wogóle lekkość pióra, z którą został na papier rzucony.

Bardzo po rycersku i z całą kurtuazją.

Litwa o porozumieniu polsko-niemieckiem

Możliwość porozumienia polsko-niemieckiego, które zarysowało się dość zresztą mgliście na tle rozmów berlińskich, zrobiła także bardzo duże wrażenie na Litwie. Prawie wszystkie pisma tamtejsze poświęciły tej sprawie dłuższe uwagi i niemal jednomyślnie oceniają perspektywy tego porozumienia pesymistycznie.

Najjaśniej w tej kwestji wypowiada się „Lietuvos Aidas". Pisze to pismo między innemi:

Jeżeli chodzi o politykę polską w stosunku do Niemiec, ogranicza się ona do formuły „dobre stosunki sąsiedzkie w granicach obecnych". Polacy już oddawna starali się o stworzenie tak zw. wschodniego Locarna. Dotychczas jednak starania te spełzły na niczem. O tem, że Polacy nie dopuszczą nawet zmiany obecnej granicy z Niemcami, świadczą chociażby olbrzymie kapitały, jakie Polska włożyła i wkłada w rozwój portu gdyńskiego, kolei Katowice—Gdynia, oraz w fortece pograniczne. Kapitały te sięgają miljardów złotych. Pozatem wystarcza spojrzeć na mapę, by zrozumieć, że żaden inny korytarz nie może Polakom zastąpić korytarza gdańskiego. Stanowi on najbardziej naturalne wyjście Polski na morze. Z tego wyjścia na morze Polacy nigdy nie zrezygnują. Niepodobna więc znaleźć kompromisu w problemie granic polsko-niemieckich.

Do akcji Hitlera pismo litewskie nie przywiązuje większej wagi i tłomaczy ją względami taktycznemi. „Lietuvos Aidas" jest zdania, że Hitler może prowadzić układy, a nawet podpisać pakt o nieagresji. Żadne jednak układy i żadne pakty nie zdołają radykalnie zmienić stosunków polsko-niemieckich. Sam los od wieków splątał stosunki polsko-niemieckie. Polska stoi na drodze ekspansji niemieckiej. Polacy ustąpić nie mogą, gdyż nie mają innego wyjścia. Polsce zostaje jedno: bądź zagłada, bądź też utrzymanie się na pozycji zajętej dotychczas.

Z wynurzeń dziennika litewskiego można wyczuć jakgdyby obawę, że dalszy rozwój stosunków polsko-niemieckich może njemnie wpłynąć na sytuację międzynarodową Litwy. Tego nie pisze się wyraźnie, ale to można się domyślać. Aczkolwiek żadne niebezpieczeństwo Litwie nie grozi, to jednak jej niepokój wydaje się nam zrozumiały. Państwo, znajdujące się w takiem osamotnieniu politycznem, jak Litwa, niezmiernie żywo musi reagować na wszystko, co się dzieje w jego bezpośredniem sąsiedztwie i jest bardzo wrażliwe na każdą istotną czy nawet przewidywaną zmianę, bo nigdy niema pewności, czy zmiana ta nie wpłynie niekorzystnie na jego sytuację. Stąd pochodzi to wielkie zainteresowanie na Litwie rozmowami berlińskiemi i tak liczne tam do nich komentarze.

Co się tyczy meritum zagadnień polsko-niemieckich, to uwagi „Lietuvas Aidas" niewątpliwie są słuszne. Porozumienie polsko-niemieckie, naprawdę trwałe i oparte na mocnych podstawach, byłoby dopiero wówczas możliwe, gdyby Niemcy wyrzekły się swego odwiecznego parcia na wschód i pogodziły się ze stanem rzeczy, powstałym w wyniku wielkiej wojny. Na to jednak się nie zanosi i dlatego jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby rozmowy berlińskie dały istotnie poważne wyniki.

Sceptycyzm prasy litewskiej jest w Polsce podzielany bardzo szeroko.

D.

Co grozi Anglji w przyszłej wojnie.

Wydawca „Daily Mail", lord Rothermere, ogłosił w swoim dzienniku artykuł, w którym komentując rezultaty plebiscytu w Niemczech, oraz analizując ogólną sytuację w Europie, obrazuje **niebezpieczeństwo zagrażające Anglji w razie wybuchu wojny.**

Oto co pisze Rothermere:

„Bezpieczeństwo W. Brytanji oparte jest w tej chwili wyłącznie **na dobrej woli innych narodów.** Nasza armja zawodowa została zredukowana. Straciliśmy **supremację na morzach,** która była dawniej naszym puklerzem obronnym. A tymczasem, co jest najgorsze ze wszystkiego, nasza awjacja wojenna, która stanowi pierwszą linję obronną, została tak osłabiona, iż **wystarczyłaby na wypadek wojny z małem państwem bałkańskiem.**

Otóż dzisiaj pewne jest, iż przyszła wojna będzie zupełnie inna niż wojna ubiegła, i niepodobna do tamtej. Postępy techniki współczesnej są tak wielkie, iż sztuka wojenna musi się przystosować stale do nich. Gdy to się nie dzieje, skutki są później fatalne. Przyszła wojna mogłaby nas zaskoczyć i bylibyśmy w jej obliczu równie nieprzygotowani jak przedtem, w r. 1914.

Muszę przeto oświadczyć, iż mojem niezłomnem **przekonaniem jest fakt nieprzygotowania naszego do wojny,** tak, iż o ile nie zaopatrzymy armji naszej w siły lotnicze wystarczające, kraj nasz już w pierwszych dniach zawieruchy wojennej może być narażony **nietylko na klęskę, ale na zagładę.**

Kampanje wojenne ubiegłe rozpoczynały się od mobilizacji, od koncentracji masowej żołnierzy. W r. 1914 pierwszy strzał padł z karabinu angielskiego dopiero w trzy tygodnie po wypowiedzeniu wojny. To się już nie powtórzy. Szef armji nieprzyjacielskiej natychmiast po wypowiedzeniu wojny **pchnie do wielkiego ataku powietrznego 20 czy 50.000 samolotów** obciążonych bombami gazowemi, kruszącemi, zapalającemi, które, lecąc z szybkością 300 km. na godzinę, pojawiłyby się w ciągu najkrótszego czasu nad naszem terytorjum. Jeżeli nie będziemy przygotowani na taką ewentualność, istnienie W. Brytanji, jako mocarstwa, byłoby **zdecydowane w ciągu jednego dnia.**

Nieprzyjacielskie siły powietrzne miałyby u nas moc objektów nadających się do zaatakowania i zniszczenia: wielkie miasta, wielkie węzły i stacje kolejowe, doki londyńskie jako ośrodki transportu morskiego, wreszcie okręty handlowe, a nawet wojenne, **wydane na łup ataków powietrznych.** Wielkie obozy ćwiczebne, szkolne jak Aldershot, Salisbury, Plain, Catterick stałyby się w tych warunkach łapką na myszy. Nasze zakłady amunicyjne, arsenały zostałyby **zniszczone, zanim-by rozpoczęły pracę.**

Ludzie, którzy przypuszczają, iż mówiąc o naidzie 20.000 aeroplanów przesadzam i koloryzuję, są w błędzie, mylą się grubo. W **październiku 1918 r. nasza własna awjacja rozporządzała 22.711 aparatami, a miałaby ich blisko 50.000, gdyby wojna potrwała jeszcze 6 miesięcy.**

W. Brytanja może się czuć bezpieczną tylko wtedy, gdy jej **siły powietrzne będą największą potęgą w szeregu innych armij lotniczych Europy.** Dopóki nie będziemy posiadali pierwszego **ośrodka naszej siły zbrojnej w powietrzu w postaci 5.000 aeroplanów, będziemy wystawieni wciąż na niebezpieczeństwo najazdu".**

Artykuł lorda Rothermere, którego „Daily Mail" zmieniał niejednokrotnie linję i barwę polityczną, jest w chwili obecnej wyrazem nastrojów antiniemieckich. Lord Rothermere nie przytrzymuje się określonej linji politycznej: jego odskoki w poglądach, opinjach i w akcji prasowej były często sensacyjne, jak np. głośna swego czasu akcja na rzecz Węgier i rewizji traktatu z Trianon i Neuilly. Obecna wszakże akcja na rzecz wzmocnienia obronnych W. Brytanji spotyka się w samej Anglji **z aprobatą w szerszych nawet kołach politycznych,** nie sympatyzujących z tendencjami i wytycznemi kampanji prasowo-politycznych sukcesora lorda Northcliffe.

E. R.

Propaganda a rzeczywistość.

(Korespondencja własna).

Jak dawniej, tak i dziś hitlerowcy operują wielkim aparatem propagandowym, którego główną bronią są — obiecanki.

Do dwóch celów zdąża hitlerowska polityka z żelazną konsekwencją: do zniszczenia żydostwa i utrwalenia swej mocy. W tym kierunku przyrzeczenia programowe zostały spełnione. Gorzej jest, gdy chodzi o inne dziedziny życia społecznego i państwowego. Różnica pomiędzy propagandą a rzeczywistością, pomiędzy przyrzeczeniami a czynami może stać się dla hitlerowców kiedyś nadzwyczaj nieprzyjemną. Znane są słowa Hitlera, które wypowiedział w lecie bieżącego roku: „Zanim liście spadną z drzew, Austrja będzie hakenkreuzierowska". A ileż podobnych oświadczeń wypowiedzieli inni przywódcy ruchu narodowo-socjalistycznego. To wszystko pozostało tylko obiecankami.

Mówiono o usunięciu bezrobocia. Cyfra bezrobotnych raptownie się zmniejszyła. Ale trzeba było uciec się do różnych posunięć, które gdzieindziej nie są stosowane. Przedsiębiorstwa musiały przyjmować robotników do pracy, chociaż pracy dla nich nie miały. W Prusach Wschodnich zatrudniono kilkuset robotników w rolnictwie, setkom tysięcy zatrzymano wsparcia. Natomiast z ogłoszonego programu inwestycyjnego, zrealizowano bardzo mało. Jak tylko hitlerowcy doszli do władzy, natychmiast przystąpiono do realizacji t. zw. problemu drogowego. Po dziesięciu miesiącach pisma niemieckie oznajmiają, że zaproszeni dziennikarze musieli iść sześć godzin piechotą, aby zobaczyć nową autostradę Frankfurt—Darmstadt. Inne drogi narazie ogłaszane nie były.

Od 30 stycznia ludności niemieckiej obiecuje się lepsze warunki na rynkach sprzedaży i okazale ogłasza się akcję w kierunku obniżenia cen. Konsument jednak i po dziesięciu miesiącach reżymu hitlerowskiego płaci praktycznie takie same ceny, jak w styczniu a w niektórych wypadkach jeszcze wyższe.

Niedawno urządzono w Brunszwiku „dzień handlu", podczas którego znów mówiono o konieczności fali deflacyjnej. Uroczysty zjazd został zakończony i w kilka godzin potem dr. Ley, który również w Brunszwiku brał udział w uroczystościach handlowych, oświadczył na zgromadzeniu publicznem, że najbliższem zadaniem rządu jest przeprowadzenie wielkiej akcji pod hasłem „Ceny wdół". Nic dziś, po dziesięciu miesiącach wierzy jeszcze tym hasłom?

Inny przykład. Może przed sześciu tygodniami wybitny hitlerowski polityk oświadczył wśród niebywałego entuzjazmu zgromadzonych, że rząd Rzeszy wypłacił już 100.000 pożyczek dla nowożeńców, co przyczyniło się do zwiększenia populacji niemieckiej. Sto tysięcy pożyczek to byłoby 100 miljonów marek. Pod wrażeniem tego oświadczenia liczba wstępujących w związki małżeńskie rosła. Ale obecnie opublikowana została statystyka, po której nastanie prawdopodobnie otrzeźwienie. Jak wiadomo, nowe małżeństwa miały otrzymać po tysiąc marek. Tymczasem okazuje się, że w Berlinie, gdzie sytuacja jest jeszcze najlepsza, zgłoszono dziesięć tysięcy próśb o udzielenie pożyczek ślubnych. Pięć tysięcy podań załatwiono przychylnie, część podań odrzucono a reszta ma być załatwiona później. Nowożeńcy jednak nie otrzymali obiecanych 1000 marek ale przeciętnie tylko 600 marek, razem około 3 miljonów. Ale myliłby się grubo ten, kto myślałby, że kandydatom do małżeństwa wypłacono gotówkę. Nie. Korzystnie załatwione prośby odesłane zostały do urzędów skarbowych, które pieniędzy nie wypłacają tak szybko. Z całego krzyku pozostało zaledwie trzy procent. Trzecia Rzesza już przyzwyczaiła się do spełniania swych przyrzeczeń w tej skali. A takich przykładów przytoczyć można tysiące. Dlaczego więc tyle krzyku? Prawdopodobnie dlatego, że młyny, które rzeczywiście mielą, tyle nie robią hałasu...

Berlin, w listopadzie. Zygmunt Różycki.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

grudzień

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Na ziemiach Rzplitej.

Nominacje wśród duchowieństwa.

Zarządzeniem ks. biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego zostali mianowani: Ks. rektor W. Niemirowski prałatem kapituły katedralnej kieleckiej; sędziami prosynodalnymi: ks. kan. Marjan Rykowski, ks. kan. Józef Zdanowski, ks. dr. Kazimierz Dworak i ks. dyr. Edward Gielniewski; ks. sekretarz jeneralny S. M. P. Mieczysław Połoska kanonikiem honor. kapituły kieleckiej. (KAP).

Święto ku czci św. Stanisława Kostki

Młodzież polska z Trybuchowiec obchodziła w tym roku swoje święto ku czci św. Stanisława Kostki. W kościele parafjalnym odbyły się przed tem świętem staraniem Ks. J. Tomaszewskiego trzydniowe rekolekcje. W niedzielę odprawioną została dla młodzieży uroczysta Msza św., w czasie której młodzież przystąpiła wspólnie do Komunji św. Poprzedziło ją okolicznościowe przemówienie Ks. J. Tomaszewskiego. Wieczorem tego samego dnia kółko amatorskie młodzieży odegrało przedstawienie p. t. „Ulicznik paryski. Szczególnie dobrze odegrały swoje role druchny p. Winnicka, p. Nowakówna, p. Cisoniówna, z młodzieńców zaś p. Kulczycki. Zebrany w tym dniu z przedstawienia dochód, w całości oddany został na rzecz kościoła. Uczestnik.

Czy nie za wiele?

W Grybowie od dłuższego już czasu zakorzenił się zwyczaj udzielania bardzo wysokich pożyczek z Kasy Oszczędności — żydom. Pożyczki te, wynoszące po kilka tysięcy złotych a nawet dolarów, udzielane pojedynczym żydom, mogłyby zupełnie dobrze zaspokoić piekące potrzeby wielu dziesiątek katolickich warsztatów pracy, kupieckich i rzemieślniczych, nie mówiąc już o gospodarstwach rolnych, któreby zadowoliłyby się setną nieraz częścią, tak hojnie przez dyrekcję udzielanych kredytów. Spodziewać się należy, że w sprawę rozdziału tych kredytów wglądnie przewodniczący komisji rewizyjnej dr. Lach i że interesy katolickiej ludności zostaną w akcji kredytowej Kasy Oszczędności w większym niż dotychczas stopniu uwzględnione.

Echa pożaru hangarów lotniczych na Ławicy.

W poniedziałek rozpoczęła się w wojskowym sądzie okręgowym rozprawa przeciwko sześciu oficerom 3 pułku lotniczego w Poznaniu, obwinionym o brak należytego dozoru. Zarzuty te powstały na tle spalenia się hangaru lotniczego na Ławicy w zimie bieżącego roku. Oskarżonymi są pp.: **major-obserwator Karol Friser, mjr.-pilot inż. Br. Wojtarowicz, kpt.-pilot-obserwator T. Kurdziel, por. W. Witkowiak, por.-obserwator H. Janicki i por.-obserwator Sz. Ścibor.** Po odczytaniu aktu oskarżenia, zawierającego zarzuty co do poszczególnych oskarżonych, przewodniczący zarządził tajność rozprawy. W pierwszym dniu rozprawy zeznawali obwinieni oficerowie. W drugim dniu rozprawy rozpoczęło się badanie dalszych oskarżonych. Na proces wezwano około 30 świadków.

Były dyrektor szkoły fałszował świadectwa.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym w Warszawie zasiadł były dyrektor gimnazjum 62-letni I. Kołodziejczyk, obwiniony o fałszowanie świadectw maturalnych. Kołodziejczyk, po zwinięciu gimnazjum postanowił zarabiać, fałszując świadectwa dojrzałości, na które znalazł chętnych nabywców. Całą aferę wczas udaremniono i pomysłowego dyrektora stawiono przed sądem, który **wymierzył mu karę roku więzienia**, a biorąc pod uwagę podeszły wiek oskarżonego oraz okazaną skruchę, zawiesił karę na przeciąg lat 3.

Plaga szczurów na Polesiu.

W ostatnich miesiącach wiele okolic Polesia nawiedziła klęska szczurów wodnych. — Szczury niszczą zasiewy, a **przedewszystkiem zagryzają młody narybek.** Na terenie powiatu łuninieckiego przeprowadzone zostało masowe tępienie tych szkodników, które wskutek wylewu wód przeniosły się na pola i łąki wyżej położone. Mimo niepogody, jaka trwała w ciągu 3 dni w wyniku akcji tępienia **szczurów zniszczono na terenie 4 gmin powiatu łuninieckiego przeszło 17.000 szczurów.**

KS. PRYMAS W BYDGOSZCZY. Z okazji uroczystości ku czci Błogosławionej Katarzyny Laboure w miejscowej parafji św. Wincentego a Paulo, w ubiegłą niedzielę przybył do Bydgoszczy Ks. Kardynał Prymas August Hlond, witany owacyjnie przez duchowieństwo, władze świeckie, wojskowość, organizacje oraz olbrzymie rzesze ludu. Ksiądz Prymas był obecny na sumie, odprawionej przez ks. dziekana Stepczyńskiego. Kazanie o pracy charytatywnej Zgromadzenia oraz Konferencji św. Wincentego a Paulo wygłosił **ks. superjor Feicht. (KAP).**

Byle polska wieś spokojna...

Przednowek 1933 r. był na całym obszarze naszego państwa tak ciężki, że wszedł niemal w przysłowie. Ponieważ jednak na dobitkę żniwo spóźniło się przeszło o 3 tygodnie, skutki tego przednowku i drożyzny, której ofiarą padła polska wieś są takie, iż już dzisiaj trzeba całkiem poważnie pomyśleć o tem, co przyniesie obecna zima i nowy przednowek. Wiele oznak zapowiada wprost klęskę, a jeżeli ktoś sądzi, że wieś nasza sprosta swym zobowiązaniom płatniczym, ten w interesie własnym i publicznym musi się tej złudy wyzbyć.

Wieś nasza bowiem już teraz ledwie dyszy.

* * *

Na przednowku 1933 r. płacił małorolny i wogóle potrzebujący „dokarmiania wiosny" po 29 zł. za 100 kg. żyta, przejściowo nawet w niektórych okolicach 32 zł. Po żniwach za tę samą ilość ziarna otrzymywał atoli tylko 11 zł. Kto zatem „pożyczył" — u handlarza małomiasteczkowego 100 kg. ziarna, oddawał mu „z nowego" 300 kg., tracąc tem samem wszelką możność racjonalnej gospodarki. Aby się nad tem długo nie rozwodzić, następstwem tej „konjunktury" jest niemal całkowite wyczerpanie się zapasów żywnościowych naszego wieśniaka tak, że przednowek 1934 r. rozpocznie się nie w kwietniu, ale już w styczniu, a łatwo sobie dośpiewać, co z tego nieodwołalnie wyniknąć musi. Już dzisiaj zapasy zboża chlebowego są na wsi bardzo małe. Dodać bowiem należy, że na wsi naszej klęska bezrobocia jest całkowitą, a dla małorolnego i bezrolnego nie istnieje niemal ani jedno źródło zarobku. Kto tego nie widzi lub widzieć nie chce, jest ślepy lub lekkomyślny. Na jednej z rozpraw karnych przed sądem przysięgłych w Krakowie jeden z podsądnych wykazał, że w ciągu całego roku miał tylko 5 dni pracy, zarabiając najwyżej 1 zł. dziennie. W niejednej wsi naszej w warunkach tych dziennie zachodzi mniejwięcej tyle kradzieży, ile tamten winowajca miał dni pracy w roku.

* * *

Sklepik wiejski: trochę nici, sól, mydło, sznurowadła, cynamon (!), świeczki łojowe, nafta, chleb z piekarni miejskiej (!), trochę lichych wędlin (!) także z miasta. Na ławie kilku „gospodarzy", bo to już wieczór. Przyszli, ale nie po zakupy, a tylko pogwarzyć o biedzie. W powietrzu kąśliwy dym machorki albo „cienkich", które dzieli się na 3 „porcje" i przekrega do bibułki. Ludzie się już nie skarżą, nie wyrzekają. Milczą. Ale w tem milczeniu jest coś z pomruku rozpaczy.

Wskazuję na wędlinę, wiszącą na kołku i miejski chleb w tym wiejskim sklepie, oddalonym o 14 km. od miasteczka. Widocznie nie jest tak źle, skoro ten towar „idzie". „A właśnie przeciwnie — powiada mi sklepikarz — gdyby na wsi było choć jako tako, to nie byłoby u mnie tego towaru, bo każdy miałby swój chleb i swoją omastę. Dzisiaj ćwierć funta okrasy kupuje „gospodarz" w sklepie i płaci... jajkami, które zabrał z domu. Tego dawniej nigdy nie było. Cynamon? Dziwi to pana. Cynamon, to dzisiaj ważna przyprawa na wsi, „postraszy się" tem kluski za parę groszy lub za jedno jajko, aby się nie zdawało, że kluski są jałowe i aby przeszły przez gardło".

U Srula w karczmie także radzą. Zeszli się, bo się tam jakiś światło migoce. Nędzne, bo nędzne, ale jest. Radzi ich kilku już może od trzech godzin, ale stół pusty i lada także „wysprzątana". Nikt niczego nie „stawia", bo nawet gdyby chciał i mógł niczego nie dostanie. Patentu na wyszynk Srul już drugi rok nie wykupuje, sprowadził raz w lecie piwo, ale... skwaśniało. „Moi goście — powiada — straszne są teraz porządni. Smaku wódki zapomnieli. Teraz wódka tylko na lekarstwo. Nie wypije i na weselu, bo tu u nas, o żadnem weselu dawno już nie słychać".

* * *

Nasz polski złoty na wsi niedługo będzie już dolarem. Liczy się na wsi na grosze, nie na złote, a płaci jednem, dwoma czy dziesięciu... jajami.

Zachodzę w miasteczku do sklepu „żelaznego". Po gwoździe. Jest tam trochę towaru, ale co mnie na wstępie uderza: dwa spore kosze jaj. „To pan się teraz wziął do tego handlu? Przy żelazie?" — „Ano tak, bo u nas tem się teraz głównie płaci".

Dawniej kury i jaja to była na wsi „babska" rzecz. To było na nici i sól. Teraz „gospodarz" bierze je do kieszeni i idzie „na zakupy". Strata oczywiście podwójna: sklepikarz „dusi" cenę tego produktu, który przyjmuje tylko z łaski, a podbija cenę artykułu fabrycznego, który daje w zamian.

* * *

Zdrożony przyjeżdżam na południe do szwagra, hreczkosieja na przeszło 100 morgach dobrej pszenicznej ziemi. Radzi mnie witają, sakramentalne: co słychać i oczywiście pogwarek na jedną minutę: jest źle i końca temu nie widać. Dwoje dzieci w szkołach, raty bankowe, podatek gruntowy, drogowy, dochodowy z dodatkami: żyjemy wprost na stopie chłopskiej.

Słucham tego przytakując, ale przedkładając także inne racje, a to, że przesilenie gospodarcze trapi nietylko nasz kraj, że wszędzie jest ciężko, a gdzieindziej może jeszcze smutniej. Właściwie jednak myślę o tem, że może już wnet coś podadzą, bo to pora obiadowa, a zrobiło się przeszło 20 km. drogi końmi na jesiennem błocie, więc czas coś „przetrącić".

Jakoż istotnie zrobił się mały ruch w pokoju „jadalnym", znak tak sympatyczny dla gościa w podróży. I nawet niedługo to trwało: proszę. Stół zastawiony, talerze, talerzyki, waza dymi, siadamy. Ale zaczynamy obiad bez tradycyjnego kieliszeczka „muchomorki", a gdy na ten temat zrobiłem jakąś uwagę, powiada mi szwagier: „I owszem, możemy się napić, jeżeli przywiozłeś".

?

„A tak, mój gościu z miasta. Tytoń i „muchomorka" także u moich sąsiadów wyczerpały się. Obywamy się bez tego, na to nie nie poradzi. Zresztą trzebaby po to posłać aż do miasteczka, bo w okolicznych karczmach czy sklepach wiejskich wódki wogóle nie dostanie, a tytoń tylko najlichszego gatunku. Trudno zaś konie odrywać ciągle od roboty. Skasowałem i basta".

Obiad był taki jak wstęp do niego: Barszcz żytni — czyli zwyczajny żur z ziemniakami, placki ziemniaczane z sosem grzybowym, kluski z serem na trzecie, a ponieważ i kawa „wczoraj się nam skończyła" — wjechała na stół filiżanka herbaty, co w Małopolsce jest trochę nowością. Wiatr od wschodu.

Powiada mi szwagier, że swoje gospodarstwo już dawno chce oddać w dzierżawę, ale już dwa razy bezskutecznie ogłaszał o tem w dziennikach. Dotąd nie odwoływał się jeszcze do ustaw moratoryjnych i sądów rozjemczych, ale niedługo będzie to już musiał robić. Nie ojdaca się bowiem ani „ziarno" ani hodowla inwentarza. Możnaby się ratować jakiemiś handlami i kombinacjami, ale to nie jest zajęcie dla ziemianina. „Zresztą — powiada — zabija nas to, że jako producenci nie możemy zetknąć się wprost z konsumentem. Jesteśmy skazani na łaskę i niełaskę — czyli poprostu wyzysk ze strony pośredników, a w ten sposób nie możemy cennych towarów sprzedać ani na wsi, ani w mieście, a nawet dostawy dla wojska zdobyć nie możemy. W tę rzecz powinien ktoś wglądnąć".

* * *

Na wsi jest naprawdę ciężko i idzie groźna zima. Nawet w kilkunastomorgowych gospodarstwach chleba jest mało, jest jakby tylko na przysmak, podstawę pożywienia stanowią ziemniaki i kapusta. Dwory znikły, zarobku niema. Szerzy się niepokój i niewiara. Zły doradca znajduje posłuch, a jeżeli nam mówią, że jest na wsi polskiej cicho i spokój, to nie powinno nas to usypiać. Przednowek 1934 r. będzie gorszy niż przed rokiem.

Przechodzień.

WIELKI PROCES W GDYNI. W sądzie okręgowym w Gdyni rozpoczął się proces o nadużycia na szkodę skarbu państwa i przekupywanie urzędników państwowych. Na ławie oskarżonych zasiedli W. Mosiewicz, b. dyrektor firmy „Atlantic", Anna de Rosset z Warszawy, J. Jachimczak, pracownik dyrekcji kolejowej, P. Malinowski, b. naczelnik stacji, I. Antoniewicz, b. zastępca kapitana portu i Otto Taubert b. urzędnik P. K. P. Na rozprawę wezwano **przeszło 100 świadków. Proces potrwa około 2 miesiące.**

40.000 PAPIEROSÓW ŁUPEM ZŁODZIEI. Z Katowic donoszą, że z Państwowej Fabryki **Monopolu Tytoniowego w Wodzisławiu** złodzieje, dobrawszy się do magazynu, skradli wielką skrzynię, zawierającą 40.000 sztuk papierosów „Rarytas". Jednego ze sprawców kradzieży aresztowano wraz z workiem, w którym znajdowało się 8.600 sztuk „Rarytasów".

PIES ZAGRYZŁ NA ŚMIERĆ KOBIETĘ. Na przedmieściu Łodzi — Radogoszcz wydarzył się niezwykły wypadek, którego ofiarą padła 81-letnia Walerja Magalska. Mianowicie chciała ona przywiązać do budy psa wilczura, **pies jednak rzucił się na nią i tak ją pogryzł i poszarpał, że zmarła przed przybyciem Pogotowia ratunkowego.** Psa zastrzelił policjant.

Z całego świata.

Były ambasador profesorem w Instytucie Katolickim.

Organizacja „Reichsausschuss für Volksgesundheitsdienst" (ogólnopaństwowy wydział opieki nad zdrowiem ludności) w Berlinie zwrócił się do głównego zarządu niemieckiego związku przemysłu, rzemiosła i handlu z prośbą o wydanie zarządzeń, by przy obsadzaniu wszelkiego rodzaju posad w pierwszym rzędzie uwzględniani byli ojcowie rodzin, obdarzonych licznem potomstwem. Zarówno władze przemysłu niemieckiego, jak i władze rzemiosła nadesłały odpowiedź, stwierdzającą, że polecily zależnym od nich organizacjom uwzględniać w jak najszerszym zakresie życzenia wspomnianego wydziału opieki nad zdrowiem ludności. Sprawę uprzywilejowania ojców rodzin, obdarzonych licznem potomstwem, w walce konkurencyjnej o najem pracy popiera gorąco prasa narodowo-socjalistyczna, nie mówiąc już o katolickiej. (KAP.)

Uprzywilejowanie rodziny z licznem potomstwem.

Katolicka prasa francuska w słowach pełnych uznania pisze o rozpoczętych ostatnio wykładach historji i dyplomacji w Instytucie Katolickim w Paryżu. Katedrę tę objął, jak wiadomo, w roku bieżącym były ambasador Francji w Londynie, de Fleuriau, który w swoim czasie był uczniem dzisiejszego rektora Instytutu, Mgr. Baudrillart'a.

Prochy matki Napoleona zostaną sprowadzone do Francji.

Rząd francuski postanowił sprowadzić do Francji prochy Marji Letycji Bonaparte. Zostaną one pochowane w Domu Inwalidów, obok sarkofagu Napoleona.

Matka Napoleona zmarła w roku 1836. W roku 1851 zwłoki jej przewieziono do Ajaccio i pochowano w kaplicy wybudowanej w tym celu przez kardynała Fescha. Obecnie czeka ją nowa wędrówka. Marja Letycja Bonaparte nie zaznała spokoju w życiu. Nie ma go również po śmierci. Prochy jej zdają się być ustawicznie w podróży, której celem jest miejsce w cieniu mogiły syna. Pierwszym etapem tej pośmiertnej podróży było Ajaccio, ostatnim będzie przypuszczalnie Paryż, gotujący godne przyjęcie szczątkom matki Napoleona.

8000 metrów spadał bez przytomności

Niezwykły przypadek zdarzył się włoskiemu lotnikowi Niclotowi, który ostatnio ustanowił światowy rekord wysokości na lekkich hydroplanach turystycznych drugiej kategorji. Mianowicie przy podjętej przez Niclota próbie pobicia własnego rekordu w chwili gdy lotnik wzniósł się już na wysokość 9.000 m. wskutek uszkodzenia aparatu z tlenem do oddychania Niclot zaczął się dusić i stracił przytomność. Aparat na pełnym gazie zaczął opadać korkociągiem wdół. Na szczęście na wysokości 1.000 m. pilot odzyskał przytomność, zdołał zapanować nad aparatem i wylądować szczęśliwie.

Rozstrzelanie 18 bandytów chińskich.

Sprawcy napadu na ekspres transsyberyjski — o czem donieśliśmy — zostali aresztowani przez władze mandżurskie. **18-tu bandytów chińskich stanęło przed sądem wojennym, który skazał ich na karę śmierci przez rozstrzelanie.** Wyrok został bezzwłocznie wykonany.

D'ANNUNZIO ZWARJOWAŁ. W kołach literackich we Włoszech krążą uporczywe pogłoski, że znakomity poeta Gabriel d'Annunzio jest ciężko chory i że miewa napady szału. D'Annunzio przebywa w swojej willi nad jeziorem Garda.

Ruch wydawniczy

„BLUSZCZ" rozpoczął Tydzień Książki specjalnym numerem, poświęconym znaczeniu książki w życiu społeczeństw i jednostek i bogato ozdobionym reprodukcjami zarówno pięknych ksiąg, jak i dzieł malarskich i rzeźbiarskich, w którym księga stanowi motyw główny. Numer zawiera następujące prace: „Sztuka czytania" Zuzanny Rabskiej, poezje: „Przepis na księgę" H. Januszewskiej, oraz „Rękopis dziennika podróży Słowackiego" i „Psałterz poziomkowy" — Zuzanny Rabskiej, prześliczne wspomnienia z dzieciństwa: „Cukier i książka" Ewy Szelburg-Zarembiny, „Dziecko w bibljotece publicznej" — Strzeleckiej, „Książka jako motyw w sztuce plastycznej" — J. Puciata-Pawłowskiej, „Dzieje książki" przez I. j., „Bibljoteka Narodowa" przez K. Bielańską, „Książka polska zagranicą" przez S. P. O., „Dziwny zawód", reportaż o introligatorkach przez A. Gadomską, feljetony, „Książka a piękna pani" przez Hedvige, i „Nie pożyczaj, zły obyczaj" przez Wandę Dobrzańską.

Numer stanowi całość albumową, która powinna zainteresować nietylko miłośniczki książek, ale i naszych wydawców i księgarzy.

„PRZYRODA I TECHNIKA" za listopad przynosi artykuł jednego z członków polskiej wyprawy polarnej St. Siedleckiego opisujący barwnie życie i pracę dzielnej trójki młodych badaczów hen na dalekiej północy. Liczne ilustracje zapoznają czytelnika ze surową przyrodą tych okolic i trudnemi warunkami w jakich musieli żyć nasi podróżnicy. — Docent dr. K. Wodzicki w artykule pt. „Wędrówki ssaków" pisze o ciekawych zwyczajach ciągu zwierząt ssących. Inż. A. Battaglia pisze o „Walce z ciśnieniem górotworu", podając definicję tego pojęcia i sposoby unikania katastrof w kopalniach. Inż. J. Szmid podaje sposób fabrykacji i użyteczności „Błon przeźroczystych, czyli filmów". — Dalsze działy, a więc notatki z wszelakich dziedzin wiedzy dopełniają tego ciekawego numeru. — Nakład Książnica-Atlas, Lwów. — Prenumerata roczna zł. 8.40.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Nieznane listy Wyspiańskiego.

W dwudziestą szóstą rocznicę zgonu Wyspiańskiego, wyszedł z druku tomik jego listów: **„Z korespondencji Stanisława Wyspiańskiego"**, zebrał i wydał Leon Płoszewski (Warszawa, 1933, s. 61). Książka, tłoczona po bibljofilsku z ozdobnikami poety, w 150 egz. wyszła nakładem koła polonistów SUW., które pragnęło w ten godny pochwały sposób uczcić minione ćwierć wiecze śmierci Wyspiańskiego.

W ogłoszonych obecnie przez Płoszewskiego dwudziestu kilku listach, znajdujemy sporo informacyjnego materjału, rzucającego m. in. ciekawe światło na zwrot, jaki się w poecie dokonał wobec powodzenia „Wesela". Oto Wyspiański, pracujący dotychczas za darmo, lub za półdarmo, żąda obecnie stosunkowo wysokiego honorarjum. Pisze więc 23 marca 1901 r. **do dyr. Józefa Kotarbińskiego:**

Wielce Szanowny Panie Dyrektorze!

Jak to dobrze mieć kochającą żonę. Żona moja zgniewała się rachunkiem, nadesłanym z teatralnej kancelarji kasjera i żona moja nie pozwoliła mi nadal przyjmować procentu od przedstawienia „Wesela". Jestem więc zmuszony do stawienia następujących żądań: Za każde przedstawienie, począwszy od premjery po 100 zł. reńskich za wieczór...

Proszę więc kochanego Dyrektora, aby wydał zarządzenie kasjerowi teatralnemu, żeby mi wypłacił tę przeze mnie podaną resztującą sumę (235 złr.) za te cztery dotychczasowe przedstawienia.

Będzie też i nadal tak, że mnie przypadnie po 100 (sto reńskich) za wieczór każdy.

Ponieważ żądania mojej żony są słuszne, więc z całą przyjemnością uczę się od niej zdrowego rozsądku i naturalnej praktycznej poezji.

Z wysokiem poważaniem dla kochanego Dyrektora Stanisław Wyspiański.

Jeszcze ciekawsza jest **odpowiedź poety na list Kotarbińskiego**, wahającego się żądane honorarjum wypłacić. Wyspiański odpisuje w tym samym dniu:

Mój Kochany Dyrektorze! Być może, że pierwszorzędni autorowie dramatyczni oryginalni polscy pobierają taką właśnie tantjemę 10 procent.

Muszę jednak przypomnieć, że niema wcale takich pierwszorzędnych autorów polskich, — których bym ja się ośmielił uznać wogóle za dramatycznych autorów. To zaś, co pp. Tetmajer Kazimierz i L. Rydel pobierali z teatru, nic może mnie nie obchodzić: przecież „Zaczarowane Koło" i „Zawisza Czarny" są to dzieła nic nie warte, jako dzieła dramatyczne.

Cóż więc mnie może obchodzić, ile ich autorowie pobierali tantjemy.

„Wesele" jest to dramat, na którym Kochany Dyrektor nie traci, teatr bywa wyprzedany, pełno jest ludzi: — nie dajcie biletów za darmo byle komu, to przyjdą i tak, — więc nie nadużywam teatru, jeśli chcę od wieczora 100 zł.r., bo dla mnie to teatr zrobić może, bo jest tym razem warto, — a wszyscy inni, wszelkiego kalibru autorowie „pierwszorzędni" mogą pobierać tantjemy, jakie zechcą i mogą ...to mnie nie może nie obchodzić...

Zebrano prócz tego **listy do: Stankiewiczów, St. Estreichera, K. Czapelskiego „Zachęty" warszawskiej, W. Feldmana, S. Boehma, J. Skąpskiego i A. Benisa.** — W części drugiej podano sporo listów, pisanych do poety w latach 1902—1907.

——oo——

Sport.

MECENAS SPORTU — ZBIEGIEM.

Znany węgierski działacz i mecenas sportu piłkarskiego, Emeryk Szigeti, związany z Szegedyńskim F. C., popadł w tak znaczne długi, że porzucił reprezentację F. C. w czasie jej tournee po Francji i zbiegł do Ameryki Południowej.

SLALOM I BIEGI ZJAZDOWE.

Niedawno założony w Zakopanem Narciarski Klub Zjazdowy opracowuje obecnie wytyczne i kierunek nowoczesnego narciarstwa, który w tym roku odegra u nas znaczną rolę wskutek wprowadzenia do programu narciarskich mistrzostw Polski — slalomu i biegów zjazdowych.

Narciarski Klub Zjazdowy opracowuje obecnie warunki egzaminacyjne, wzorowane na testach związku narciarskiego Wielkiej Brytanji. Złożenie pomyślne takiego egzaminu decydować będzie o przyjmowaniu danego kandydata na członka klubu, egzamin taki bowiem będzie widomym znakiem sprawności zjazdowej.

Amerykański lotnik Settle



wzniósł się w balonie stratosferycznym na wysokość 18.800 metrów. W ten sposób został pobity rekord prof. Piccarda. 200 jednak metrów dzieliło Settla od rekordu sowieckiego. Na zdjęciu lotnisko Akron w stanie Ohio, w kole porucznik Settle.

Z sali koncertowej.

Koncert krakowskiego Towarzystwa Oratoryjnego.

Pierwszy w tym sezonie występ Towarzystwa Oratoryjnego wywołał nader żywe zainteresowanie publiczności. Wielka sala koncertowa Domu katolickiego niemal całkowicie wypełniła się słuchaczami. Imponujący widok przedstawiała również estrada, na której do wykonania programu znalazła się tłumna rzesza śpiewaków i bardzo liczny zespół orkiestralny. Były to wrażenia w wysokim stopniu pocieszające. Towarzystwo oratoryjne trwa wiernie przy swoim sztandarze, rozbudza całej zamiłowanie do poważnej muzyki w sposób godny gorącego uznania. Po wyjeździe z Krakowa dotychczasowego kierownika artystycznego tego Towarzystwa, p. Stefana Barańskiego, który tak sprężyście pracował nad doskonaleniem gromadzących się w Towarzystwie sił wykonawczych, stanął przy sterze O. Fabjan Madura, Dominikanin, którego dotychczasowa działalność przy pulpicie dyrygenta spotykała się zawsze z najbardziej pochlebną oceną. O. Madurze — w pierwszym rzędzie — ma Tow. Oratoryjne do zawdzięczenia, że w działalności tej organizacji nie nastała żadna luka i że na przyszłość utrzymana zostanie nieprzerwana ciągłość tych idealnych zamierzeń, pod których wezwaniem przed laty kilkunastoma zawiązało się Tow. Oratoryjne.

Pierwszy punkt programu koncertu stanowiło wykonanie nowej kompozycji oratoryjnego rodzaju Henryka Opieńskiego „Syn marnotrawny". Dwa przedwojenne jeszcze poematy symfoniczne i dwie powojenne opery Opieńskiego, obok kilku mniejszych utworów, upoważniły nas do nadziei, że najnowsze dzieło szanownego autora nastroi nas do samych tylko korzystnych wrażeń. Oczekiwania nasze doznały wszakże zawodu. W układzie kompozycji i wypracowaniu poszczególnych części nie wykazał Opieński oryginalności koncepcji ani też sposobem wykończenia technicznego partytury nie zdołał wywołać w słuchaczu przekonania, że jest to dojrzały owoc jego talentu. „Synowi marnotrawnemu" brakuje zupełnie temperamentu, który — jedynie — może dodać skrzydeł ciężkim — religijnego także rodzaju. Bez iskry natchnienia staje się sztuka muzyczna, wywodząca się ze źródeł biblijnych, nużącą dłużyzną, której sam tytuł i przeznaczenie nigdy nie uratuje od dyskwalifikacji artystycznej. Konserwatywny w części pierwszej i trzeciej swojego dzieła, chwycił się Opieński w części drugiej, przedstawiającej losy syna marnotrawnego na obczyźnie, bardziej nowoczesnych środków harmoniki i kolorystyki orkiestralnej, nie osiągnął jednak z ich pomocą oczekiwanego efektu. Towarzystwo Oratoryjne okazało wiele zapału w podjęciu trudu przygotowania długiej kompozycji. Jako soliści współdziałali w wykonaniu dzieła Opieńskiego PP. Marja Bieńkowska-Tryczyńska, Zbysław Woźniak i Antoni Wolak.

Znacznie szersze i bardziej popisowi sprzyjające zadanie przypadło do spełnienia zespołowi Tow. Oratoryjnego w drugim punkcie programu, mianowicie w Sonetach krymskich Moniuszki. Stanowiły one ozdobę i atrakcję jednego z poprzednich koncertów Tow. Oratoryjnego. I tym razem nie zawiodły one oczekiwania słuchaczy. Pełen werwy i niezawodnej pewności w kierowaniu wielkiego zespołu O. Madura wydobył z chórów i orkiestry wszystkie do wiernego odtworzenia pięknego dzieła Moniuszki potrzebne czynniki dźwiękowe. Na szczególne wyróżnienie zasłużyła tym razem orkiestra, dzięki wzmocnieniu zespołu Tow. Oratoryjnego przez zespół symfoniczny Kolejowej orkiestry reprezentacyjnej. Z. J.

Marja Kurenko.

P. Marja Kurenko, która już w ubiegłym roku wystąpiła w Krakowie na estradzie koncertowej, nie wzbudza w słuchaczu tego wrażenia, jakiego zapowiedzią starają się być przydomki ordnitologiczne, nadawane artystce tu czy ówdzie w świecie. Śpiew p. Kurenko jest wprawdzie bardzo gładki i technicznie bardzo poprawny, ale brakuje mu indywidualności i silniejszego wyrazu artystycznego. Rzeczy te są nawet u śpiewaczek koloraturowych nietylko pożądane, ale tak samo konieczne jak w każdym innym rodzaju sztuki wokalnej. Podobno na licznych dyskach wychodzi głos p. Kurenko znacznie korzystniej niż w efekcie bezpośrednim. Jest to zupełnie zrozumiałe, w muzyce mechanicznej bowiem szukamy przedewszystkiem łatwej do skontrolowania poprawności mechanicznych źródeł powstawania dźwięków i tę ze śpiewu p. Kurenko chwyta niezawodnie mikrofon aparatu gramofonowego. W programie artystki najbardziej zajmującemi były pieśni kompozytorów rosyjskich, Greczaninowa, Bałakirewa, Rimskiego-Korsakowa i in. Nader sympatyczne wrażenie wywołała w interpretacji śpiewaczki „Kołysanka" Paderewskiego. Przypadkiem zapowiedział program ciekawe zestawienie obok siebie dwóch pieśni francuskich do identycznego tekstu Verlaine'a, mianowicie „Mandoline" Gabryela Faurégo i Debussy'ego. Niestety p. Kurenko wykonała tylko pretensjonalną pieśń Faurégo, utwór sztuczny, frazeologiczny, w każdym niemal tonie wywołujący protest słuchacza przeciwko nieszczerości ujęcia muzycznego, pominęła natomiast zachwycającą, genjalną pieśń Debussy'ego, każąc nam tylko myślą przenieść się do niej. Na wielką pochwałę p. Kurenko zapisać należy pomysłowość w układzie programu, w którym obok starych rekwizytów z magazynu klasycznej koloratury, w rodzaju arji z opery Rossiniego „Semiramis" znalazły się utwory tego pokroju co wyjątek z opery Strawińskiego „Mawra" Z. J.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 30: św. Andrzeja ap.
Piątek 1: Natalji.
Piątek 1: wschód słońca o godz. 7.21, zachód o godz. 15.29.

GRUDNIOWA RATA POŻYCZKI. Krak. Komitet Obywatelski Pożyczki Narodowej przypomina, iż termin płatności III raty przypada na czas od 30 listopada do 5 grudnia br. i że w tym terminie należy wpłatę raty uskutecznić.

NA POSIEDZENIU KOLEGJUM dla spraw gospodarczych i skarbowych Zarządu miejskiego w dniu 29 bm. poza szeregiem spraw bieżących omawiano sprawy związane z regulacją ul. Mazowieckiej oraz z projektowanem osiedlem w Podgórzu. Nadto przyjęto projekt wymiaru podatku wodociągowego na rok 1934 od nowowybudowanych domów.

WYKŁADY DLA INTELIGENCJI Z DZIEDZINY RELIGIJNEJ zorganizowane przez A. K. cieszą się tak nadzwyczajnem powodzeniem, że sala niebieska Domu Katolickiego co czwartek nie może pomieścić słuchaczy. Następny wykład 30 bm. o godz. 18. wygłosi O. Jan Urban T. J. na temat. Świat i jego Stwórca (część druga). Wstęp wolny.

AUTOBUS MIEJSKI Z MAŁEGO RYNKU DO DĄBIA. Dyrekcja Tramwajów Miejskich uruchamia z dniem 1 grudnia br. komunikację autobusową z Małego Rynku do Dąbia (przystanek końcowy przy koszarach Saperów u wylotu ul. Kosynierów). Ceny biletów zniżone.

W WYSTAWACH SKLEPÓW ŻYDOWSKICH znów pojawiły się figury św. Mikołaja. Tym razem wystawiły je firmy: Drogerja Florjańska (dawniej Z. Komorowski) obecnie wł. Finderowa, oraz firma Krisher (rowery i gramofony) przy ul. Florjańskiej. Dokądże jeszcze...!

ZGŁASZANIE SIĘ PO DYPLOMY POŻYCZKI NARODOWEJ. Komisarz Generalny Pożyczki Narodowej przystępuje do wydania drukiem spisu osób i firm, które otrzymały dyplomy na dowód spełnienia obowiązku obywatelskiego w zakresie pożyczki. Spisy te będą ułożone według miejscowości i zawodów, a otrzymają je z urzędu wszystkie władze i instytucje państwowe, pozatem będą sprzedawane za cenę kosztów druku. Ze spisów zostaną wyłączone te osoby i przedsiębiorstwa, które niewpłacają kolejnych rat. Wydawnictwo powyższe poza jego znaczeniem ogólnospołecznem będzie miało praktyczne zastosowanie, gdyż ułatwi w stosunkach handlowych zwracanie się do tych firm, przedsiębiorstw, majątków lub osób, które spełniły obowiązek obywatelski. Ponieważ wydawanie dyplomów jest na ukończeniu przypomina się wszystkim tym, którym zależy na otrzymaniu dyplomów, aźeby zgłaszali się bez zwłoki po nie w Lokalnym Komitecie Obywatelskim przy Wydziale II Magistratu pl. WW. Świętych 6, II p. i w tym celu przynieśli ze sobą zaproszenie do subskrypcji oraz kwity na dowód wpłaty dotychczasowych rat.

WYSTAWA DARÓW W MUZEUM NARODOWEM w Sukiennicach zamkniętą zostaje dn. 5 grudnia. Rozpoczynają się bowiem prace nad urządzeniem wystawy dywanów i ceramiki. Zarząd Muzeum Narodowego udziela wszystkim wycieczkom szkół średnich i powszechnych (liczącym ponad 10 osób) zniżkowych biletów wstępu po cenie 10 groszy od osoby za równoczesnem zgłoszeniem się w kancelarji Muzeum. Bilety te upoważniać będą do zwiedzenia całej Galerji w Sukiennicach.

POPYT NA KONIE RZEŹNE. Ogółem spędzono na targ w Krakowie w dniu 28 bm. 211 koni i płacono za konie lekkie od 60 do 120 zł., za konie rzeźne od 10 do 36 zł. Ze spędzonych koni sprzedano na rzeź miejscową 5, do Belgji 29 sztuk. Popyt na konie rzeźne; tendencja utrzymana.

Z TARGU NA BYDŁO. W ub. tygodniu spędzono na targ w Krakowie: buhaji 93, wołów 72, krów 108, jałówek 82, cieląt 507, nierogacizny 673, razem 1535 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 47 do 67 gr; woły 45 do 67 gr; krowy 33 do 60 gr; jałówki 47 do 69 gr; cielęta 58 gr do 1.03; nierogacizna od 87 gr do 1.25; bitej wagi nierogacizna od 1.40 do 1.50. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano na konsumcję miejscową 1669 sztuk. Przebieg handlowy: Ilość spędzonego bydła i nierogacizny mniejsza, aniżeli w ubiegłym tygodniu. Jakość wołów średnia, krów i jałownika gorsza. Trzoda najprzedniejszej jakości rzeźnej. Ceny niezmienione.

WŁAMANIE PRZY UL. RUSKIEJ. W nocy z dnia 28 na 29 bm. dostali się nieznani narazie sprawcy do biur Stowarzyszenia Funkcj. Magistratu w Krakowie przy ul. Ruskiej 2, gdzie rozprułi kasę ogniotrwałą i skradli gotówkę 1443 zł., poczem zbiegli. Dochodzenia prowadzi się.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEI. Policja zatrzymała R. Zalęgę lat 28, pomocnika tapicerskiego, za kradzież 1 skrzyni wyrobów tytoniowych, wart. 1880 zł. z wozu w Rynku Kleparskim na szkodę Hurtowni Bratniej Pomocy studentów U. J. Nadto za współudział w tej kradzieży zatrzymano W. Kalitę lat 28, dozorcę domu, Fr. Zalęgę lat 42, murarza, i jego żonę Marjannę, lat 48. Skradzione wyroby tytoniowe prawie w całości od zatrzymanych odebrano.

Przeglądać spisy wyborców!

Według rozlepionych ogłoszeń wyborczych — spisy wyborców będą wyłożone w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych do przejrzenia tylko do dnia 2 grudnia 1933 włącznie i to przedpołudniem od godziny 10-ej do 12-ej i popołudniu od godz. 15-ej do godz. 18-ej. **Termin ten nie będzie przedłużony i nie może być przedłużony**, wobec czego obowiązkiem wyborców uprawnionych do głosowania jest jak najspieszniejsze sprawdzenie spisów wyborców, ponieważ po dniu 2 grudnia br. żadne reklamacje nie będą przyjmowane, a do głosowania będą dopuszczone tylko te osoby, które znajdować się będą w spisach wyborców.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE INŻYNIERÓW

odbędzie się dziś we czwartek 30 bm. o godz. 20-tej w sali Muzeum Przemysłowego 9. Referaty wygłoszą: prof. dr. inż. Jan Krauze oraz senator prof. inż. Stanisław Skoczylas.

WŚRÓD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH.

Na wiecu nauczycieli szkół średnich, na którym omawiano sprawę wyborów do rady miejskiej, zebrani, wychodząc z założenia, że w sprawach samorządowych powinna być wykluczona wszelka polityka, postanowili głosować za listą Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej.

ODEZWA FEDERACJI.

Ogłoszona została odezwa Federacji polskich związków obrońców Ojczyzny w Krakowie. Federacja wypowiada się przy nadchodzących wyborach do rady miejskiej za poparciem listy Bezpartyjnego Bloku Pracy Gospodarczej.

Zamknięcie IX sezonu wycieczek nauk.

TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA.

Pocieszającym objawem wzrastającego stale kultu dla starego Krakowa i zainteresowania dla jego przeszłości i kultury jest **niezwykłe powodzenie**, jakiem cieszą się urządzane co roku **cykle wycieczek naukowych po Krakowie**, organizowane przez zasłużone Tow. Miłośników historji i zabytków Krakowa. Z roku na rok wzrastająca ilość wycieczek i pomnażająca się stale frekwencja uczestników wykazują dowodnie, jak pożądanemi i pożytecznemi były tego rodzaju wycieczki.

Tegoroczny dziewiąty zkolei sezon wycieczkowy, rozpoczęty w dniu 17 maja br., a zakończony w ub. sobotę, **przewyższył powodzeniem wszystkie dotychczasowe cykle**. Kierownikiem i prelegentem był, podobnie jak w latach poprzednich, świetny znawca starego Krakowa, historyk sztuki dr. Jerzy **Dobrzycki**. Odbyto ogółem 58 wycieczek (w r. ub. 48). Ogólna liczba uczestników wzrosła w tym roku do imponującej cyfry **4.534 osób** (w r. ub. 3.657), co przeciętnie na jedną wycieczkę wynosi osób 78.1 (w r. ub. 76). Wycieczki odbywały się dwa lub trzy razy na tydzień i trwały zwyczajnie około trzech godzin. Ogółem zatem poświęcono pokazowi Krakowa około 174 godzin (w r. ub. około 144). Rozszerzono znacznie dotychczasowe ramy pokazów, docierając niejednokrotnie do miejsc i zabytków zarówno świeckich jak kultowych, dawniej nie zwiedzanych i zupełnie szerszemu ogółowi nieznanych. Ze względu na przypadające w tym roku jubileusze, poświęcono szczególną uwagę pomnikom związanym z osobami Wita Stwosza i królów Kazimierza W., Stefana Batorego i Jana III., względnie ilustrującym ich epokę. Urządzono również szereg wycieczek zamiejskich, mianowicie na Bielany (najwyższa w cyklu frekwencja: 218 osób), do Mogiły, do Niepołomic i Staniątek. Największą pozatem frekwencją cieszyły się, podobnie jak dawniej, **wszystkie pokazy zamku wawelskiego, oraz zabytków i starożytności żydowskich na Kaźmierzu**. Siedem wycieczek na życzenie słuchaczy zostało powtórzonych. Skład osobowy uczestników nie uległ większym zmianom: słuchaczami były głównie osoby ze sfer inteligencji pracującej, zwłaszcza z sfer **nauczycielskich, urzędniczych, pracowników naukowych, kulturalnych i społecznych**. Zaznacza wzmógł się **udział duchowieństwa**, nieco zmalał udział młodzieży studjującej.

Wycieczki odbywane pod kierunkiem dra J. Dobrzyckiego, uwzględniały w najszerszej mierze wszelkie zabytki kościelne, osobliwości religijne, cudami słynące wizerunki, żywoty i groby krakowskich świętych i błogosławionych, oraz wszelkie pamiątki i dzieła sztuki uchowane w kościołach i klasztorach krakowskich. Jak to już w swoim czasie podniosła „Katolicka Agencja Prasowa", dr. Dobrzycki jest dziś **najwybitniejszym znawcą religijnych osobliwości „polskiego Rzymu"**, a prelekcje jego poświęcone w 80% zabytkom kościelnym, **tchną głębokim duchem katolickim, akcentując dobitnie odwiecznie polski i katolicki charakter Krakowa**.

Zamknięcie sezonu odbyło się w ub. sobotę w wypełnionej szczelnie wielkiej sali Muzeum Przemysłowego. Kierownik cyklu dr. J. Dobrzycki po złożeniu sprawozdania z przebiegu cyklu, wyraził gorącą wdzięczność Zarządowi król. zamku na Wawelu, Zarządowi Katedry św. Wacława, oraz Zarządom długiego szeregu kościołów i klasztorów krakowskich, Zborowi Ewangelickiemu, oraz Zarządom Synagog kazimierskich, P. Akademji Umiejętności, Rektoratowi Uniw. Jag., dyrekcjom Muzeum Narodowego i Muzeum Przemysłowego, oraz mnogiemu szeregowi instytucyj i osób, które udzieliły pomocy i ułatwień wycieczkom, a nadto podziękował za wydatną pomoc w propagandzie cyklu dyrekcji „Polskiego Radja", redakcjom dzienników, Kat. Agencji Prasowej, oraz kilku firmom krakowskim. Następnie dr. Dobrzycki wskazał, iż tak dokładne zobrazowanie dziejów i kultury Krakowa nie byłoby **dziś możliwem**, gdyby nie istniał wspaniały materjał naukowy w postaci cennych wydawnictw Tow. Mił. Krakowa, obejmujących dotąd 24 tomy „Rocznika Krakowskiego", oraz 80 tomów „Bibljoteki Krakowskiej". Następnie prelegent omówił 36-letni dorobek wielostronnej działalności Towarzystwa, jego akcję naukową, propagandową i konserwatorską, zwycięską walkę o ocalenie od zburzenia szeregu ważnych budowli w latach przedwojennych, działalność na polu ochrony piękna i charakteru miasta. Mówca podniósł, że jeżeli dziś znikają w starych ulicach brzydkie pudła sklepowe i odsłania się tyle przepięknych szczegółów starożytnych fasad — to jest to w dużej części zasługą prowadzonej przez Towarzystwo w ciągu długich lat kampanji.

Po pokazie filmu z obrazami zwyczajów i zabytków krakowskich dr. Dobrzycki wygłosił odczyt „O mniej znanych legendach Krakowa".



REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Igraszka muzyczne".
Piątek, teatr nieczynny.
Sobota: „Człowiek z teką".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Serce włóczęgi (Al. Jolson).
WANDA: „14 lipca" (Tańczący Paryż).
UCIECHA: Pocałunek przed lustrem (Glorja Stuart).
APOLLO: „Rozkoszne kłopoty" (Maurice Chevalier).
SZTUKA: Pokusy miłości (Nancy Carrol)
ADRIA: Dziesiąty kochanek (Anny Ondra).
ATLANTIC: Kapitan Dreyfus (w gł. roli Fritz Kortner).
SŁOŃCE: „Mężczyźni w jej życiu". W gł. roli Joan Crawford.
PROMIEŃ: „Śpiew — całus — dziewczyna" w roli gł. Gustaw Fröhlich i Marta Eggerth.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 27 bm. do 1 grudnia br. film pt.: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde". W rolach głównych Frederic March i Miriam Hopkins.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY „BAGATELA". W gmachu „Bagateli" w niedzielę 3 grudnia o godz. 3.30 pop. odbędzie się przedstawienie bajki w 3 obrazach Matji Biliżanki pt.: „Ala i Janek w krainie czarów". — Prześliczna i wesoła ta bajeczka oczaruje i ubawi serdecznie wszystkie dzieci od najmłodszych do najstarszych.

Z krak. Pałacu Sztuki.

Wystawa europejska drzeworytów. — Koncert symfoniczny. — Odczyt o drzeworytach. — Dzieła wylosowane.

Wspaniała wystawa drzeworytów wszystkich państw europejskich, oraz Japonji, Chin, Kanady, Stanów Zjednoczonych i t. d., którą otwarto w Krak. Pałacu Sztuki zdobyła sobie odrazu ogromne powodzenie. Już obecnie zaczęły się zbiorowe wycieczki szkolne, oraz indywidualne wycieczki zbiorowe, które zwiedzają te imponującą wystawę.

Pałac Sztuki inauguruje szereg koncertów w swych salonach. Pierwszy taki koncert odbędzie się — jak już donieśliśmy — w nadchodzącą sobotę o godz. 19-tej. Po zaproszenia i bilety należy się zgłaszać w kasie Pałacu Sztuki codziennie od 10 rano do 3 popoł. Ilość biletów wstępu będzie ograniczona. Ceny: 1 zł. i 50 gr., dla posiadaczy akcji 1 zł., młodzież szkolna płaci tylko 50 groszy. Koncert ten będzie transmitowany.

Chcąc wszystkim uprzystępnić tajemnice czarującej sztuki drzeworytniczej dyrekcja Tow. uprosiła znanego historyka sztuki i malarza prof. dr. Tadeusza Seweryna o wygłoszenie odczytu o drzeworycie i jego technice. Odczyt ten odbędzie się dnia 7 grudnia, we czwartek w Pałacu Sztuki o godz. 19-tej.

Wygrane podczas losowania dzieła sztuki należy odbierać w kancelarji Pałacu Sztuki codziennie. Jeszcze szereg osób, nie wiedząc zapewne, że los był dla nich łaskawy i wygrały, nie podjęły tych pięknych i wartościowych dzieł.

Życie gospodarcze.

Ceny zboża bez widoków zwyżki.

Na krajowym rynku zbożowym **zapanowało względne uspokojenie.** Przedewszystkiem okazało się, że **urodzaj tegoroczny nie jest bynajmniej rekordowy,** ponadto stwierdzono, że obszar uprawy pszenicy i **jęczmienia,** a więc artykułów **typowo eksportowych.** stanowiących przedmiot wielkiego handlu międzynarodowego, **ostatnio się zmniejszył.** Pszenicy będziemy mieli wprawdzie więcej, aniżeli w r. ub., ale wynikło to jedynie z klęski rdzy, która w roku zeszłym obniżyła znacznie zbiór.

Jedynie żyta posiadamy nieco więcej, aniżeli w roku zeszłym, a wobec ciasnoty rynków na ten artykuł, można się obawiać pewnych kłopotów z tego powodu.

Podaż zbóż na rynki obecnie **nie jest nadmierna skutkiem złego stanu dróg.** Gdyby rychło nastały mrozy, możnaby się obawiać większych dostaw. Ceny utrzymały się naogół na poprzednim poziomie, z wyjątkiem pszenicy, która się obniżyła mniej więcej o 1 zł. na kwintalu. Bardzo nieznacznie spadły ceny owsa i jęczmienia w Warszawie, w Poznaniu natomiast utrzymały się bez zmiany.

Obrady inwalidów nad zniżką rent.

W Dzienniku Ustaw R. P. z dnia 30-go października 1933 r. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie zmiany ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkiem, które m. in. **zawiesza prawo do zaopatrzenia pieniężnego inwalidom z utratą zdolności zarobkowej poniżej 25%, pochodzącym z armij zaborczych** jak: austrjackiej, rosyjskiej, niemieckiej i t. p., **pozbawia prawa do renty wdowy po poległych i po inwalidach armij zaborczych,** które nie mają na swem utrzymaniu dzieci poniżej lat 15-tu, wreszcie **obniża z dniem 1 kwietnia 1934 r. rentę zasadniczą o 10% wszystkich inwalidów** i pozostałych rentobiorców, za wyjątkiem inwalidów z formacyj i armji polskiej.

Z tego powodu, a zwłaszcza w związku z podziałem inwalidów i wdowy wojenne na polskich i zaborczych, **panuje pomiędzy ofiarami wojny wielkie rozgoryczenie,** co zmusiło władze Związku Inwalidów do **interwencji u miarodajnych czynników,** celem znowelizowania cytowanego rozporządzenia i w obecnej chwili odbywają się w Warszawie konferencje w tej sprawie.

Zarząd krakowski zwołuje Zjazd przewodniczących i sekretarzy Zarządów podległych sobie Ogniw organizacyjnych. — Obrady Zjazdu rozpoczną się dnia 3 grudnia b. r. o godz. 10-tej rano w lokalu Związku inwalidów, przy ul. św. Filipa 25 w Krakowie.

Dolar 5.50 — 5.60.

Giełda krakowska: Piasecki 2.50. 5% pożyczka konwersyjna 50.75; w obrotach pozagiełdowych 6% pożyczka polsko-amerykańska 59.50 dolarów. Dolar w obrotach prywatnych 5.50—5.56. Londyn 29.20—29.30. Szwajcarja i Berlin bez zmiany.

Strajk farmerów amerykańskich wygasa.

Długotrwały strajk farmerów w Stanach Zjednoczonych załamuje się. Nawet organizatorzy i przywódcy tego strajku przyznają, że hasła strajkowe stały się obecnie wśród mas niepopularne. Na tle nastrojów tych coraz wyraźniej wyłaniają się zamiary w kierunku likwidacji akcji strajkowej.

„Oznaki poprawy osłabły".

Bank Gospodarstwa Krajowego następująco charakteryzuje sytuację gospodarczą w Polsce:

Pod wpływem nastrojów niepewności, wywołanych **niewyjaśnioną dotąd sytuacją walutową szeregu państw, oraz zaostrzeniem się międzynarodowych stosunków politycznych.** położenie gospodarcze świata cechuje w ostatnim czasie **osłabienie występujących od roku oznak poprawy.** Zwłaszcza ostatnie zarządzenia Stanów Zjednoczonych w dziedzinie walutowej wywołały wzmożone fluktuacje kapitałów, wpływając **ujemnie na płynność międzynarodowych rynków pieniężnych i położenie na giełdach.**

Ogólny stan wytwórczości przemysłowej był również w październiku wyższy niż przed rokiem. Rozwój produkcji w poszczególnych gałęziach **nie był jednak w ostatnim miesiącu jednolity i w znacznej mierze zależny był od czynników sezonowych.** Silniejszy wzrost wytwórczości nastąpił **w górnictwie węglowem, dzięki zwyżce zbytu węgla na rynku krajowym i zagranicznym.** Wydobycie **ropy naftowej** w porównaniu z wrześniem nieco się zwiększyło, natomiast **zatrudnienie rafineryj naftowych mimo wzrostu sprzedaży przetworów, było mniejsze.** Wytwórczość hut żelaznych, głównie wskutek spadku eksportu żelaza została **ograniczona,** jednak przekraczała nadal dość wyraźnie rozmiary produkcji z przed roku.

Kończący się sezon jesienny zaznaczył się lekkiem zwiększeniem ruchu w niektórych działach przemysłu metalowego w związku z większemi zamówieniami. — W branży chemicznej okres międzysezonowy spowodował **silne skurczenie się zbytu nawozów sztucznych.** Wytwórczość w niektórych innych działach przemysłu chemicznego wzrosła. Wysoki w ostatnich miesiącach **eksport drzewa, obniżył się w październiku,** jednakże poprawiające się ostatnio położenie przemysłu drzewnego zapowiada się dość pomyślnie również w najbliższym czasie. **W budownictwie mieszkaniowem** trwał jeszcze ożywiony ruch, pozwalające zakładom ceramicznym na utrzymanie stosunkowo wysokiego stanu zatrudnienia.

Ze względu na wprowadzenie w życie nowej taryfy celnej, nastąpił w październiku **silny wzrost przywozu towarów z zagranicy do Polski** przed wejściem w życie nowych stawek. Ponieważ jednocześnie wartość wywozu nieco spadła, **bilans handlowy zamknięty został saldem ujemnem.**

Pod wpływem czynników sezonowych, liczba zarejestrowanych bezrobotnych w ciągu okresu sprawozdawczego poczęła wzrastać, wykazując do końca października zwyżkę o 13 tysięcy.

Wkłady oszczędnościowe maleją

Tempo dopływu wkładów do kas oszczędności znacznie się zmniejszyło. Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu miesiąca września **zaledwie o 1.1 milj. zł., a w ciągu października już tylko o 411 tys. zł.,** osiągając na dzień 31. X. — 477.070 tys. zł. Wkłady na **rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych w P. K. O. obniżyły się ze 185.031 tys. na 30. IX. do 181.718 tys. zł. na 31. X. 1933 r.**

W 336 komunalnych kasach oszczędności **wkłady oszczędnościowe spadły z 556166 tys. na 31. VIII. i 550.129 tys. na 30. IX. do 546.357** tys. zł. na 31. X. r. b. Wkłady instytucyj finansowych **w tych kasach obniżyły się z 31 312 tys. na 30. IX. do 30.420 tys. zł. na 31. X. 1933 roku, a lokaty na rachunkach bieżących czekowych z 42.644 tys. na 42.385 tys. zł.**

W dwóch niekomunalnych kasach oszczędności wkłady oszczędnościowe spadły z 35 919 tys. na 30. IX. do 35.079 tys. na 31. X. b. r.; lokaty instytucyj finansowych obniżyły się z 7.609 na 7.594 tys., a wkłady na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 276 na 289 tys. złotych.

Wzrost protestów wekslowych

W październiku r. b. dał się zauważyć **pierwszy raz od dość długiego czasu wzrost protestów wekslowych.** Według danych G. U. S. **zaprotestowano w tym miesiącu w Polsce ogółem 148.7 tys. sztuk weksli na sumę 30.8 milj. zł., wobec 141.6 tys. sztuk wartości 28.7 milj. zł. we wrześniu r. b. Natomiast w październiku 1932 r. suma protestów wekslowych była znacznie wyższa, wynosiła bowiem 248.6 tys. sztuk** weksli na sumę **60.2 milj. zł.** W województwie krakowskiem zaprotestowano 8.3 sztuk weksli na sumę 1.8 milj. zł. Stosunek weksli protestowanych do weksli płatnych według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen w październiku r. b. **9.4 proc. wobec 7.4 proc. we wrześniu r. b. i 12,2 proc. w październiku 1932 r.**

15-letni uczeń gimnazjalny



Denes Zemplen zamordował w Budapeszcie siekierą swą matkę, żonę profesora uniwersytetu. Morderstwo wywołało niesłychane wrażenie na Węgrzech i zagranicą, ze względu na popularność ojca mordercy.

Radjo.

BIURO DETEKTYWÓW RADJOWYCH.

Z Anglji dowiadujemy się, że inżynierowie radjowi, zatrudnieni przez Urząd Poczt. w Londynie, jako władzę zwierzchnią radjofonji tamtejszej, zastosowali ostatnio nowe metody odnajdywania źródeł przeszkód w odbiorze, ci sami technicy służą radą i pomocą abonentom radjowym w usuwaniu przeszkód.

W tym celu Urząd Poczt. rozesłał do wszystkich abonentów kwestjonarjusze, w których każdy z zapytywanych, o ile stwierdza przeszkody w odbiorze, ustala mniej więcej ich charakter. Urząd Pocztowy wysyła na miejsce techników, którzy badają przyczyny zakłóceń i szukają ich źródła przy pomocy odbiorników portablowych i kierunkowych.

RADJOSŁUCHACZE, DO KTÓRYCH NIKT NIE PRZEMAWIA.

Jak świat długi i szeroki, takiej radjofonji, jak w Indjach, jeszcze nie było. Dowiadujemy się o tem, że w niektórych krajach Imperjum Brytyjskiego miejscowe władze pocztowe, jako organy zwierzchnie towarzystw radjofonicznych, pobierają opłaty abonamentowe za korzystanie z programów... stacji jeszcze nie wybudowanych. Co gorsze, władze te, nietylko nie kwapią się z wybudowaniem stacji, lecz zbywają milczeniem słuszne pretensje teoretycznych słuchaczy. Dla przykładu, że są to fakty, a nie „kaczki dziennikarskie", dowiadujemy się, że rząd indyjski pobiera takie opłaty abonamentowe od posiadaczy odbiorników radjowych, do których nie docierają fale stacji w Bombaju i w Kalkucie, jako najbliższe. Władze tamtejsze tłomaczą uprzejmie, że posiadanie odbiornika radjowego pociąga za sobą obowiązek płacenia za licencję, co nie oznacza, że te same władze mają obowiązek dbania o to, aby fale odległych stacyj docierały do odbiorników kryształkowych.

Programy stacyj radjowych.

Piątek, 1 grudnia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G.: 7.00 Audycja poranna z Warsz.; 11.35 Program na dz. bież.; 11.40 Transmisja z Warsz.; 11.50 Wiadomości bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Transmisje z Warsz.; 15.40 Komunikaty P. U. W. F.; 15.45 Komunikaty L. O. P. P.; 15.55 Płyty; 16.10—17.50 Transmisje z Warsz.; 17.50 „10 minut o teatrze"; 18.00 Transmisje z Warsz.; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości, komunikaty; 19.20 Weekend; 19.25 Trasm. z Warsz.

Lwów, (380.7 m.) G.. 16.40 „O wydawnictwach lwowskich"; 17.50 Przemówienie dr. E. Dolińskiego, nacz. lek. miejsk. z okazji miesiąca przeciwgruźliczego.

Warszawa, (1411.8 m.) G.: 7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7.05 Gimnastyka; 7.20 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik poranny; 7.40 D. c. muzyki z płyt; 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55 Program na dz. bież.; 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Życie artyst. stolicy; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Ork. salonowa; 12.30 Dziennik połudn.; 12.35 Wiadomości meteor.; 12.38 D. c. muzyki salon.; 15.25 Wiadom. o eksporcie polskim; 15.30 Wiadom. gospod.; 15.40 Płyty; g. 16.10 Duety; 16.40 „Przegląd Wydawnictw"; 16.55 Koncert kameralny; 17.50 „Sprawy gospodarcze w Izbach Rolniczych"; 18.00 Odczyt „O książce naukowej w Polsce"; 18.20 Muzyka ludowa; 19.00 Program na dz. nast.; 19.05 Rozmaitości; 19.20 Dokąd jechać w święto? 19.25 Feljeton aktualny; 19.40 Wiad. sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Pogadanka muz.; 20.15 Koncert symf.; 22.40 Muzyka tan.; 23.00 Wiad. meteor. i komunikat policyjny; 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

Katowice, (408.7 m.) G.: 15.10 Wiadomości Zw. Wynalazców; 15.45 Kronika harcerska; 17.50 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski"; 19.10 „Zmiany pierwotnego krajobrazu wskutek cywilizacji"; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Węglem zapłacimy za 2 okręty.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.) Polskie Transatlantyckie Tow. Okrętowe podpisało dziś umowę z włoską stocznią Monfalcone na budowę dwu nowych statków dla linji Gdynia—Ameryka. Umowa przewiduje spłatę 6-letnią oraz **pozakontyngentowy odbiór węgla w stosunku 1:1 wartości statków.** Pozatem stocznia zobowiązuje się do zakupu w Polsce pewnej ilości żelaza do budowy statków oraz przyjmuje zasadę oddania pierwszeństwa innym materjałom i wyrobom przemysłowym polskim. przy równych warunkach konkurencji. **W ten sposób zabezpieczono całkowicie interes naszego bilansu płatniczego.** Oba statki będą gotowe w r. 1935. Jak już donoszono, będą one typu pasażersko-towarowego. Każdy z nich będzie dwukrotnie większy od „Polonii“.

Spadek liczby przedsiębiorstw.

Warszawa 29. 11. (Telef. wł.). Według informacyj statystycznych na 1 lipca b. r. było w Polsce 414.939 przedsiębiorstw handlowych i 200.555 przemysłowych. W porównaniu z rokiem poprzednim. **ogólna liczba przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych zmniejszyła s'e o 28.178.** Najwięcej przedsiębiorstw uległo likwidacji na obszarze województw: łódzkiego, kieleckiego. krakowskiego i lwowskiego. Nieznacznie zwiększyła się liczba przedsiębiorstw w Warszawie. oraz w województwach: warszawskiem, lubelskiem i pomorskiem.

ADWOKACI A APLIKANCI.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.) Rada Adwokacka przystąpiła do uporządkowania spraw, związanych z przyjmowaniem przez adwokatów aplikantów. Ma być przeprowadzona walka z opłacaniem patronów przez aplikantów. Rada Adw. ma powołać specjalną komisję dla spraw stage'u aplikantów, która ma czuwać nad uniemożliwieniem fikcyjnego praktykowania u adwokatów, polegającej jedynie na uzyskaniu wpisu.

KOLEGJUM GÓRNICZE.

Warszawa 29. 11. (Telef. wł.). Rada Ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt rozporządzenia. zawierającego regulamin kolegjum górniczego przy ministrze przemysłu i handlu. Regulamin postanawia. że kolegjum górnicze dzieli się na dwa wydziały: orzekający cywilny i dyscyplinarny. Pierwszy wydział rozstrzygać będzie o odwołaniach od orzeczeń, wydanych przez wyższe i okręgowe urzędy górnicze. a dyscyplinarny o odwołaniach od orzeczeń komisyj dyscyplinarnych. utworzonych przy wyższych urzędach górniczych.

O POLSKO-BELGIJSKĄ KONWENCJĘ ROBOTNICZĄ.

Bruksela. (PAT.). Rząd belgijski wystosował do rządu polskiego notę, w której wyraża gotowość zawarcia traktatu polsko-belgijskiego o ubezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia. Nota jest wynikiem kilkutygodniowych rokowań, prowadzonych przez pos. Jackowskiego z rządem belgijskim. a mających na celu zapewnienie pomocy robotnikom polskim w Belgji w związku z szerzącem się bezrobociem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 29. 11. (Telef. wł.). Dewizy: Belgja 123.80, Holandja 357.85. Kopenhaga 131.00, Londyn 29.33. Nowy Jork 5.58, Paryż 34.83. Praga 26.44. Szwajcarja 172.35. Sztokholm 151.25. Włochy 46.85. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.55. rubel złoty 4.69. dolar złoty 9.02.

Pożyczka stabilizacyjna 52.50, pożyczka inwestycyjna 107.25. pożyczka premjowa dolarowa 48.20. pożyczka konwersyjna 51.00. Bank Polski 79.50.

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita. obroty akcjami małe. W obrotach prywatnych objawiło się zainteresowanie przedewszystkiem dla pożyczki dillonowskiej.

Czy komuniści podpalili Reichstag?

Lipsk, 29. 11. (PAT). Dzisiejszy dzień procesu zajmuje w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków policyjnych.

Komisarz policji Brossig z Düsseldorfu charakteryzuje na wstępie rzekome zbrojne przygotowania komunistów. Mówi **o licznych konfiskatach materjałów wybuchowych, o znalezieniu różnych trujących płynów, przeznaczonych dla kuchni hitlerowskich itd.**

Dymitrow: Świadek mówił o akcji. zmierzającej do zatrucia **18.000 hitlerowców.** Domagam się stanowczo zbadania odnośnych aktów policyjnych i wydania przez trybunał objektywnej opinji. Jest wprost wykluczone, aby komuniści dopuścić się mieli takiej zbrodni na własnych braciach z pod tymczasowego znaku swastyki. Dla każdego zdrowo myślącego człowieka brzmi to jako absurd.

Dymitrow rzuca następnie stek obraźliwych uwag o fantastycznych wprost pomysłach policji. Ostre wystąpienie Dymitrowa przeplatane wyzwiskami, tłumi przewodniczący kilkakrotnie, odbierając mu głos. Po chwilowem uspokojeniu się Dymitrow znów zgłasza się do głosu i zadaje świadkom szereg drastycznych pytań.

Dymitrow: Wyjaśnijcie panowie istotną prawdę. a mianowicie, że dopiero pożar Reichstagu dał Hitlerowi podstawy do stworzenia narodowo-socjalistycznego państwa. Mówię to dla tego. że wszystkie dotychczasowe wasze posunięcia partyjne wyraźnie na to wskazują.

Znów dochodzi do ostrego starcia z przewodniczącym. W chwili, gdy Dymitrow usiłuje przejść na platformę polityczną. **przewodniczący odbiera mu głos.** Po krótkiej naradzie **trybunał odrzuca wszystkie pytania Dymitrowa,** oprócz jednego. a mianowicie: Jakie istotne powody wpłynęły na zarządzenie masowego aresztowania komunistów.

Następuje przesłuchanie na tę okoliczność kilku świadków policyjnych. którzy potwierdzają, **że wyłącznymi prowokatorami zajść ulicznych byli komuniści i że jednym z celów aresztowań dokonanych przeważnie po dniu 27 lutego było położenie kresu ewentualnej możliwości prowokacyj i zbrojnego powstania.** Fakt ten daje **Torglerowi** powód do zakwestjonowania prawdziwości zeznań w szczególności radcy kryminalnego Hellera.

Rosja zwraca książki.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.). Do Warszawy nadeszło sprawozdanie o ostatnich pracach komisji reewakuacyjnej w Sowietach. Na terenie Leningradu przeprowadzono poszukiwania w miejscowych bilbjotekach celem odnalezienia zbioru Załuskich. W dawnej bibljotece carskiej oraz bibljotece uniwersyteckiej **odnaleziono już około 30.000 dzieł.** Nadesłanie pierwszych transportów odzyskanych dzieł ma nastąpić w początkach stycznia. Będą one przekazane Bibljotece Narodowej w Warszawie.

Skazanie 4 komunistów w Kielcach.

Kielce, (PAT.) Przed sądem okręgowym w Kielcach toczyła się onegdaj rozprawa przeciwko członkom klubu sportowego „Młot“ w Suchedniowie, Śledzikowi, Szyji z Kielc, Zylberbergowi Moszkowi, Bronsztajnowi Rachmilowi i Popielnikowi Symcze z Suchedniowa. — Akt oskarżenia zarzucał im, że wśród członków wspomnianego klubu utworzyli jaczejkę komunistyczną, oraz zakonspirowawszy się w lokalu klubu, gdzie ukrywali ruchomą drukarnię, powielacze, oraz komunistyczny materjał propagandowy, powadzili agitację antypaństwową wśród chłopów i robotników. Sąd pod przewodnictwem s. o. Sokołowskiego po rozpoznaniu sprawy. skazał wyżej wymienionych, każdego po 5 lat więzienia.

PRACE KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.). Prezes Komisji Budżetowej Sejmu p. Byrka zwołał posiedzenie Komisji na 11 grudnia. Obrady Komisji trwać będą do 20 grudnia, poczem nastąpi przerwa do 10 stycznia.

NOWI POSŁOWIE.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.) Państwowa Komisja Wyborcza ogłosiła urzędowo. że do Sejmu wejdą w miejsce zmarłych lub też tych którzy ustąpili: Boernera, St. Krzyżowskiego. Marjańskiego, Oleśnickiego oraz Kochana i Kannera następujące osoby: rolnik **Wróbel** (BB), publicystka **Zaleska** (Str. Nar.), urzędnik prywatny **Łysyj** (Ukrainiec), rolnik **Hrywar** (Ukr.), rolnik **Ryguła** i kolejarz **Chęciński** (komunista).

Rzucił żonę do Wisły.

Warszawa 29. 11. (Telef. wł.). Muzyk jednej z nocnych restauracyj niejaki Chrostowski, żonaty i mający jedno dziecko, żył od pewnego czasu w niezgodzie z żoną. Wczoraj wieczorem Chrostowski zaproponował żonie spacer. Gdy znaleźli się oboje na wybrzeżu Kościuszkowskiem. Chrostowski **chwycił żonę za gardło i rzucił ją do Wisły.** Patrolujący policjant zobaczył jakiś czarny przedmiot na wodzie. Podszedł bliżej i wyciągnął kobietę, dającą oznaki życia, z wody. W komisarjacie policyjnym Chrostowska opowiedziała swą przygodę, wobec czego **aresztowano jej męża.** Sprowadzony do komisarjatu Chrostowski. zobaczywszy żonę, **zbladł gwałtownie i stracił przytomność.** Odwieziono go do urzędu śledczego.

POŻAR SZKOŁY.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.) W Kościuchówce (w powiecie łuckim) sławnej z bojów legjonowych wznoszono budynek szkoły powszechnej pod nazwą „Szkoła schroniskowa im. Legjonów“. Budynek był niewykończony i minionej nocy spłonął. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem ze strony stróża nocnego.

ŚLUB 12-LETNIEJ.

Warszawa, 29. 11. (Telef. wł.) Wczoraj wieczorem przy ul. Muranowskiej odbył się ślub 12-letniej Ruchli Finkelstein z 13-letnim Srulem Łomżycerem synem nadrabina z Ostrowia. Warto zaznaczyć, że policja zmobilizowała kilka patroli celem utrzymania porządku. a paru wywiadowców pilnowało złodziejów kieszonkowych.

Warszawa, 29. 11. (Telef wł.). Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do opracowania wspólnie z Min. Rolnictwa i Min. Spr. Wewn. rozporządzeń wykonawczych do dekretu Prez. Rzpltej o przejmowaniu na własność państwa gruntów za niektóre należności pieniężne. Przepisy te umożliwią przejęcie części majątków ziemskich. obdłużonych świadczeniami publicznemi. Grunta przejęte będą rozparcelowane między małorolnych

Po zamknięciu kroniki.

Wystawa Narciarska w Krakowie.

Dnia 1 grudnia br. o godz. 10 nastąpi w salonie recepcyjnym na dworcu osobowym w Krakowie otwarcie Wystawy Propagandowej Sezonu Zimowego. urządzonej przez Tow. Krzewienia Narciarstwa przy poparciu Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych. Wystawa zgromadzi szereg ciekawych eksponatów, ilustrujących prace Pol. Zw. Narciarskiego. Tow. Krzewienia Narciarstwa oraz Krak. Dyrekcji Kolejowej na polu organizacji, krzewienia i popierania turystyki i narciarstwa. Niski wstęp 20 groszy umożliwi każdemu zwiedzenie wystawy, która będzie otwarta tylko kilka dni, poczem eksponaty zostaną przewiezione do Warszawy.

Odczyty.

ODCZYT W NAUK. INSTYT. KATOLICKIM.

Dziś, we czwartek, o godz. 7-ej odbędzie się w Naukowym Instytucie Katolickim (**Pijarska 7) trzeci odczyt z cyklu wykładów na temat zagadnień polsko-ruskich. Referat „Struktura narodowościowa ukraińskiego terytorjum etnograficznego“** wygłosi dr. W. Kubijowicz, doc. Uniw. Jag. Wstęp bezpłatny.

Odczyt „O minjaturach rękopisów muzułmańskich“ wygłosi Dr. Stefan Komornicki w czwartek 30 bm. o godz. 20-tej w czytelni Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9.

„Teorje ciśnienia skał“. Staraniem krakowskiego Koła Stowarzyszenia Polskich Inżynierów Górniczych i Hutniczych odbędzie się dnia 30 listopada tj. we czwartek o godz. 7 wieczór odczyt w sali krak. Tow. Technicznego przy ul. Straszewskiego 28. prof. Akademji Górniczej dr. inż. **Witolda Budryka pt. „Naukowe uzasadnienie współczesnych teorji ciśnienia skał“.**

Z sali sądowej.

Wyrok za zajścia w Grabiu.

Wczoraj zapadł wyrok przed Sądem Okr. w Krakowie przeciwko 12 parobczakom z Grabia (pow. krakowski), którym akt oskarżenia zarzucił, że w dniu 15. VIII. br. przybrali zaczepną postawę wobec policjantów na zabawie urządzonej z okazji dorocznego odpustu.

Według aktu oskarżenia zabawę ludową usiłowano wykorzystać dla celów politycznych i agitacyjnych, co spowodowało interwencję 4 posterunkowych. **Oskarżeni zmusili posterunkowych do ustąpienia.**

Sąd po dwudniowej rozprawie ogłosił wyrok. skazujący **jednego z oskarżonych na 9 miesięcy więzienia, jednego na 8, pięciu na karę po 7 miesięcy, jednego na 5 miesięcy, trzech po 4 miesiące więzienia. Jednego oskarżonego sąd uniewinnił.** Oskarżonych bronił adw. **Woźniakowski.**

Rozpowszechniała fałszywe 10-cio zł.

Osk. Franciszka **Bozenowska** przyjechała w czerwcu br. ze Lwowa do Krakowa i tu puszczała w obieg fałszywe 10-ciozłotówki. W jednej z firm krakowskich poznano Bozenowską, gdy poraz drugi usiłowała zapłacić fałszywą monetą. Aresztowano ją i w czasie rewizji znaleziono u niej jeszcze trzy podrobione 10-ciozłotówki. Trybunał wymierzył oskarżonej stosunkowo niską karę półtora roku więzienia uwzględniając to. że Bozenowska jest matką 7-ga dzieci i jedno dziecko urodziła w więzieniu. Przewodniczył dr. **Stuhr,** oskarżał prok. **dr. Müller.**

2 lata więzienia za defraudację 36 000 zł.

Wczoraj w tut. sądzie okręgowym sędzia dr. **Janicki** skazał Marję **Koluszkównę,** lat 27, b. urzędniczkę Tow. Akc. łódzkiej fabryki nici oddział w Krakowie. za sprzeniewierzenie sumy przeszło 36.000 złotych na karę 2 lat więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Koluszkówna za pieniądze te **utrzymywała swego narzeczonego, Wł. Ziółkowskiego,** który studjował na Politechnice gdańskiej. Przesyłała mu miesięcznie 250 zł., choć sama zarabiała 350 złotych. Oskarżona do winy się przyznała.

Jeszcze jedno sprzeniewierzenie.

W Kasie Stefczyka w Mogile pracował kasjer Jan **Sawicki.** rolnik. lat 46. który od roku 1928 sprzeniewierzył około 10.000 złotych. Sędzia dr. **Janicki** skazał go wczoraj na 8 miesięcy więzienia bez zawieszenia kary. Oskarżał prok. **Panek.**

JÓZEF BARTÓKY. 3

Zmartwychwstanie.

Przetłumaczył z madziarskiego

DR. JAN HARAJDA.

Z jakiegoś rzęsiście oświetlonego lokalu wysypało się wesołe, podpite towarzystwo.

Wschód zapłonął purpurowym blaskiem świtu i ukazało się piękne, wiosenne, z lekka zarumienione słońce, które jakby się wstydziło spojrzeć na wpółubrane kobiety i wykrzywione zmysłowym przesytem twarze mężczyzn i tylko lękliwie ślizgało się po brylantowych kroplach porannej rosy.

A tłum falował zasłuchany w odgłosy rozszalałej murzyńskiej orkiestry, dolatującej z wnętrza kawiarni, albo przyglądał się w skupieniu wychodzącym na ulicę uczestnikom zabawy, krytykując najmniejsze szczegóły w strojach pań i panów.

Barabasz przez chwilę stał również zapatrzony, a wreszcie wzruszył ramionami i poszedł dalej, nie mogąc wyjść ze zdumienia, że ludzie mogą tańczyć i bawić się, nad otwartym grobem swej nieszczęśliwej rozdartej w kawałki ojczyzny.

Szedł powoli, rozglądając się wokoło, ale nigdzie już nie spostrzegł Jezusowego krzyża.

Wkońcu dowlókł się do hal targowych i wraz z ciżbą ludzi dostał się do wnętrza.

Gdy minął napór tłumu, Barabasz mógł rozejrzeć się wokoło. Niedaleko zauważył dwóch panów, z których jeden wskazując ręką na kosz z poziomkami, mówił głośno do swego towarzysza:

— Patrz, te poziomki kosztują dwa tysiące koron, ponieważ jednak urządzamy dzisiaj przyjęcie, więc muszę kupić przynajmniej dwa kosze.

A tuż obok przed kramem z pieczywem, stała nędznie odziana staruszka i bezzębnemi ustami pytała nieśmiało:

— Ile kosztuje bochenek chleba?

— Sto koron.

— Ach sto koron! To niemożliwe — niemal z jękiem wykrzyknęła staruszka.

— Jak niemożliwe, to idźcie sobie do djabła! — ze złością ofuknął ją piekarz.

Barabasz zawrócił ku wyjściu, ale jakby wiedziony jakąś siłą raz jeszcze przystanął; obejrzał się na ludzkie mrowie — stał i czekał. Czekał, na co? Jezus nie nadchodził. A któż, jeśli nie On potrafi wypędzić szatana z tego bezdusznego tłumu? — pomyślał Barabasz i ruszył na ulicę, nie zaszedł jednak daleko, lecz zatrzymał się obok narożnej kamienicy, której mury były oblepione różnobarwnemi ogłoszeniami.

Jedne zapowiadały wesołą zabawę, inne wskazywały, gdzie można nabyć modne stroje, klejnoty i dobre trunki, a jeszcze inne służąc partjom i polityce, wzywały ludzi pod sztandary swych stronnictw, zwąc zdrajcami ojczyzny wszystkich, którzy nie przyklasną ich idei.

Obok kolorowej mozaiki afiszy stoi siwowłosy żebrak. Barabasz zbliżył się do niego pytając?

— I cóż, czy nawet teraz wierzysz, że Jezus kiedyś naprawdę zmartwychwstanie?

— Teraz wierzę stokroć silniej niż dawniej, że na miejscu ginącego świata powstanie Królestwo Chrystusowe — odparł starzec.

Barabasz nic na to nie odrzekł, bo uwagę jego zaprzątnęła wieśniaczka, stojąca opodal z koszem nadpsutych zeszłorocznych jabłek. Fartucha jej czepiał się kurczowo mały chłopczyk, o rumianej zdrowej twarzyczce, widocznie syn. Kobieta, chcąc zabawić dziecko, wybrała cztery największe i najmniej zepsute jabłka i wcisnęła mu w rękę. Niema obawy, resztę, chociażby najgorszych, i tak sprzeda!

Chłopiec schował jabłka do kieszeni.

Tymczasem z przeciwnego końca ulicy zbliżali się do wieśniaczki trzej studenci, trzymając się za ręce.

Jeden z nich, sądząc po ubraniu, wyglądał na pańskie dziecko, drugi — w marynarce z niebieskiego płótna, zdawał się być synem robotnika, a wreszcie trzeci, który miał tak nową i wytworną torbę na książki i piórnik, najpewniej miał za ojca właściciela sklepu z przyborami szkolnemi.

Wszyscy trzej stanęli z boku, chciwym wzrokiem patrząc na kosz z jabłkami, ale wieśniaczka wcale nie zwróciła na nich uwagi. Zato jej mały, pyzaty synek, ciekawie przyglądał się chłopcom, a widząc, że matka jest zajęta kupującymi, cicho podszedł do chłopców i każdemu wcisnął w rękę po jabłku. Nie odezwał się przytem ani słowem, obdarowani milczeli również, ale wzrok ich wyrażał tyle radości i uśmiechu, że Barabasz patrząc na tę braterską miłość czystych dusz, odzyskał wiarę w przyszłość i z oczu popłynęły mu dawno wyschłe łzy szczęścia, bo zobaczył, że obok tych czworga dzieci zjawił się w niebiańskim blasku prawdziwego zmartwychwstania — Chrystus.

KONIEC.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. A. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.